Nr. 84. Kraków, Wtorek 14 Kwietnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Growa trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Dobrowski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 13 kwietnia.*

Mowa tronowa, wygłoszona przy uroczystem otwarciu austryackiej Rady państwa, nosi na sobie piętno obecnej sytuacyi parlamentarnej. Wśród rozbicia Izby poselskiej na liczne stronnictwa i grupy unika ona starannie kwestyj politycznych, narodowościowych i wyznaniowych. Rozwija program prac parlamentarnych jedynie na polu socyalnem, ekonomicznem i ustawodawczem i zlekka dotyka dziedziny oświecenia publicznego. Do wykonania tego programu wzywa mowa tronowa wszystkie stronnictwa i żąda od nich podporządkowania się pod ogólny interes, zaparcia, spokoju i poszanowania dla odmiennych przekonań.

W jednym tylko ustępie, choć nie zbyt wyraźnie, mowa tronowa schodzi na pole spraw narodowościowych i zwraca się przeciw jednemu ze stronnictw parlamentarnych. Jest to ustęp zapowiadający, że rząd niezachwianie dążyć będzie do urzeczywistnienia ugody czesko-niemieckiej. Ustęp ten, wymierzony przeciw Młodoczechom, nie dotknie jednak innych stronnictw a u zjednoczonej lewicy niemieckiej wywoła zadowolenie.

Cele polityki rządu mowa tronowa zamyka w utrzymaniu jedności i potęgi państwa, uwzględnieniu właściwości i interesów krajów koronnych, oraz w podniesieniu moralnego, duchowego i ekonomicznego stanu ludów, którym zapewnia obronę ich równouprawnienia, zagwarantowanego konstytucyą.

O stosunkach zagranicznych czytamy jedynie zapewnienie, że pragnienie pokoju jest powszechnem i że oświadczenia pokojowe nadchodzą ze wszystkich stron. Zapewnienia te, nader pożądane dla wszystkich ludów, mowa tronowa kończy również pożądaną dla wszystkich nadzieją, że lata pokoju przedłużać się będą w długi szereg.

Program reform społecznych mowa tronowa zakreśliła dość ogólnikowo. Zapowiada ona projekty, zmierzające do złagodzenia sprzeczności interesów między przedsiębiorcami i robotnikami i do wyrównania różnic socyalnych. Brak jednak bliższych szczegółów i mowa tronowa nie wyjaśnia, na jakich zasadach rząd zamierza oprzeć swoje projekty, jakiego ducha w nie wleje i jakie środki zaproponuje do osiągnięcia tego celu. Trudno zatem poznać i ocenić, jakie zamiary rząd właściwie żywi i jakiemi podąży drogami. Krytyka byłaby zatem przedwczesna. Lecz i przedwczesnem byłoby może odkrywanie szczegółów w mowie tronowej. Istnieją bowiem w zapatrywaniach na kwestye socyalne znaczne różnice między stronnictwami i frakcyami Izby poselskiej, to też niebezpiecznem byłoby odrazu na wstępie wnikać w jądro rzeczy. W tych różnicach zapatrywań znajdą się granice zamierzonych reform. Oby granice te nie były zbyt ciasne.

Ważną nader kwestyę porusza dalej mowa tronowa. Jest to kwestya podniesienia drobnego przemysłu, opieka nad klasą drobnych przemysłowców. Opieki tej potrzeba rzeczywiście, a choć i pod tym względem nie odkryto dróg, któremi rząd zamierza kroczyć, zamieszczenie tej sprawy w programie prac parlamentarnych zasługuje na uznanie.

Jedno z wybitnych miejsc zajmuje także w programie mowy tronowej zapowiedź organizacyi stanu rolniczego w stowarzyszenia. Celem tej organizacyi ma być dalsze ustalenie stosunków ludności rolniczej.

Szereg spraw czysto ekonomicznej natury, które wymienia mowa tronowa, jest dosyć pokaźnym. Wiele z tych spraw dotyczy najważniejszych interesów ekonomicznych. W pierwszym rzędzie na uwagę zasługuje zapowiedź reformy podatków bezpośrednich. Reforma ta ma, według mowy tronowej, zmierzać do zrównania ciężaru podatkowego. Czy jednak rząd zmierza do zaprowadzenia osobistego i progresywnego podatku, tego z mowy tronowej wywnioskować trudno — chociaż po osobie nowego ministra skarbu spodziewaćby się tego można.

Szczególniejszej wagi dla naszego kraju jest przyrzeczone w mowie tronowej powiększenie dotacyj funduszów na regulacyę rzek i potoków górskich i zapowiedziane zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. Kraj nasz rok rocznie cierpi od elementarnych klęsk powodzi i pożarów tyle, że regulacya rzek, i przymus asekuracyi budynków od ognia stały się piekącą potrzebą.

Program ekonomicznych prac, jaki zakreśla mowa tronowa, zamyka sprawa towarz. Lloyd i towarz. żeglugi parowej na Dunaju, przyrzeczenie dalszych starań o upaństwowienie dróg żelaznych, uzupełnienia sieci kolejowych i zapowiedź reformy taryfy od przewozu towarów na drogach żelaznych. Mowa tronowa wspomina jedynie ogólnie o dalszem upaństwowieniu dróg żelaznych. Staraniem Koła polskiego powinno być natomiast, aby jednym z pierwszych kroków na tej drodze było objęcie przez rząd kolei Karola Ludwika. Dla kraju naszego jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i Koło polskie ma obowiązek starać się o spełnienie najgorętszych życzeń kraju. Nie mniej ważną jest dla kraju naszego sprawa taryf kolejowych. Mowa tronowa zapowiada wprawdzie jedynie reformę taryf od przewozu towarów na państwowych drogach żelaznych słusznie jednak spodziewa się, że reforma ta na kolejach państwowych nie pozostanie bez wpływu na taryfy prywatnych przedsiębiorstw kolejowych. Obie te sprawy łączą się zresztą ze sobą i po reformie taryf na państwowych drogach żelaznych upaństwowienie kolei Karola Ludwika, tem bardziej będzie pożądanem. Sprawa traktatów handlowych stała się częścią programu prac parlamentarnych samą siłą faktu, że nadchodzi czas, w którym odnowić je potrzeba. Łączą się z niemi ważne interesa nie tylko monarchii, ale i kraju naszego. Rząd zapowiada że starać się będzie, o odnowienie tych traktatów i dążyć będzie, aby wszystkie traktaty równocześnie i na czas jak najdłuższy zostały zawarte. W mowie tronowej brak jednak jakiejkolwiek wzmianki o rokowaniach cłowo-handlowych z Niemcami, a leży w tem dowód najlepszy, że rokowania te nie dojrzały jeszcze tak dalece, aby mogły być omawiane w mowie tronowej.

Program ekonomiczny nie wyczerpuje oczywiście wszystkich potrzeb i wszystkich spraw, które poruszone być mogły i które może jeszcze wejdą na porządek dzienny obrad Rady państwa Uderza jednak zupełne milczenie o sprawie uregulowania waluty. Nowy minister skarbu, zdaje się, nie rozpatrzył się jeszcze w tej sprawie, która niemałe przedstawia trudności i która zapewne nie prędko dojrzeje.

Na polu publicznego oświecenia program mowy tronowej jest nieco ubogim. Reforma studyów prawniczych i lekarskich — oto wszystko, co nam zapowiada ten program. Na tem polu najłatwiej jednak było się spotkać z tendencyami stronnictw, których rząd ani zaspokoić, ani złamać nie może w chwili, w której większością nie rozporządza i przemykać się musi wśród sprzecznych dążeń tylu stronnictw i frakcyj. Natomiast mowa tronowa przynosi dla kraju naszego obietnicę spełnienia dawnych a gorących naszych życzeń, obietnicę utworzenia wydziału medycznego przy uniwersytecie lwowskim. O znaczeniu tej sprawy pisaliśmy już nie raz i szczerze cieszymy się, że sprawa ta znalazła miejsce w mowie tronowej. Koło polskie niechaj czuwa, aby rząd jak najspieszniej wykonał cesarską obietnicę.

Nareszcie na polu ustawodawczem zapowiada rząd ponowienie projektu ustawy karnej i reformy procedury cywilnej. Z mowy tronowej nie wynika jasno, czy rząd zamierza tak jak poprzednio ograniczyć się tylko na reformie postępowania sumarycznego, czy też podejmie reformę całego procesu cywilnego. Gdy jednak w ministerstwie sprawiedliwości nie zaszła żadna zmiana, ponowionym będzie zapewne tylko projekt ustawy o postępowaniu sumarycznem O reformie postępowania w sprawach niespornych i reformie ustawodawstwa prasowego nie znajdujemy wzmianki. Natomiast mowa tronowa zapowiada nowelę do procedury karnej i szereg ustaw, zmierzających do usunięcia przeszkód w rozwoju ekonomicznym i poskromienia wybryków egoizmu. Szczegółowo projektów tych nie wymieniono, jednakowoż będą to prawdopodobnie ustawy o rozdrabnianiu posiadłości włościańskich, ograniczające sprzedaż na raty, nowela konkursowa itp.

Mowa tronowa wymienia zatem pokaźny szereg spraw ważnych i żywotnych. Myliłby się jednak ten, ktoby mniemał, że obejmuje ona najistotniejsze i najżywotniejsze interesa narodów. Kwestye ekonomiczne, socyalne i ustawodawcze, to dopiero jedna część pragnień i potrzeb ludów, reprezentowanych w Radzie państwa. Tej drugiej jednak części, mowa tronowa nie objęła i objąć nie mogła w dzisiejszych stosunkach parlamentarnych.

W tych stosunkach parlamentarnych nie ma nawet pewności, czy program tak zakreślony potrafi przeprowadzić rząd obecny i czy niejedna sprawa wskutek sprzecznych dążeń stronnictw nie wejdzie na drogi, których nie spodziewa się rząd dzisiejszy i których pragnąć nie można. Te stosunki parlamentarne wytworzyła jednak chwiejność samego rządu. Dopóki równouprawnienie narodowości nie będzie w Austryi przeprowadzonem z całą konsekwencyą, dopóki choćby najsłabszy cień germanizacyi straszyć będzie ludy nie-niemieckie, dopóki rząd nie wejdzie na tory szczerze autonomiczne i nie rozszerzy autonomii krajów do granic możliwie najobszerniejszych, dopóty w Radzie państwa istnieć będzie podział na grupy i grupki i łączyć się będą ze sobą ludzie najsprzeczniejszych przekonań i tendencyj politycznych.

W ubiegłych kadencyach hr. Taaffe nie zrozumiał tej prawdy i nie skorzystał z większości, jaką rozporządzał. Dziś musi dźwigać konsekwencyę dawnych błędów. Nie umiał zadowolnić, kiedy mógł to uczynić — dziś zadowolnić nie potrafi, bo nie może. Jego program socyalno-ekonomiczny mógłby liczyć na powodzenie obok jasnego i energicznego programu politycznego, bez niego jest tylko próbą utrzymania przy władzy dzisiejszego gabinetu.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 11 kwietnia.*

(W sprawie kas pożyczkowych. — Zasiłki na zalesienie wydm piaszczystych. — Mianowanie instruktora mleczarstwa i wędrownych nauczycieli rolnictwa.)

Instytucya, której użyteczność nie podlega wątpliwości, — instytucya kas pożyczkowych gminnych, która mogłaby oddawać wielkie usługi ludności włościańskiej przez udzielanie doraźnego drobnego kredytu, nie rozwijają się i nie działają należycie. Głównym albo jednym z głównych powodów, że funkcyonowanie to chroma jest, iż dłużnicy kas nie spłacają ani kapitałów ani procentów w właściwych terminach, przez co wzrastają długoletnie zaległości; drugą zaś przyczyną niepomyślnego rozwoju jest fakt, iż zarządy kas, a zwłaszcza kasyerzy, są bezpłatnymi urzędnikami, którzy nie mają wskutek tego żadnego interesu w energiczniejszem krzątaniu się około spraw instytucyi, które

MENDEL GDAŃSKI.

OBRAZEK

przez

MARYĘ KONOPNICKĄ.

4 (Ciąg dalszy.)

Mówił szybko, coraz szybciej, głosem namiętnie przyciszonym, pochylając się ku zegarmistrzowi i przenikając go pałającym wzrokiem. Po chwili wyprostował się, wciągnął w starą pierś głęboki ciężki oddech i uśmiechnąwszy się smętnie, rzekł:

— To już my go nie nazwali Mendel, to już my go nazwali Jakób!... Kubuś, pójdź tu! — zawołał, jakby pierwszy raz przypominając sobie obecność chłopca. A gdy malec wstał ze stołka i szastnąwszy buciętami przed zegarmistrzem, do dziada się przytulił, stary pogłaskał go po głowie i rzekł:

— Kubuś, to takie imię, co go i pan dobrodziej na ten przypadek, godnemu synkowi może dać. To jest takie imię, co to jak na tym sądzie króla Salomona: niech nie będzie ani mnie, ani tobie. To dobre imię jest! Po te imię, to jak po te kładke, przejdą ludzie z te niedobre czasy do te dobre czasy, kiedy jeden drugiemu nie będzie liczył w domu dużo ma kołyski. Bo w te dużo kołyski, dużo pracy jest, i dużo głodu jest, i dużo mogiłki też... I [illegible]e na tem mądrość jest, coby mało ludzi było; ale na tem mądrość jest, coby uni dużo dobrego zrobili, dużo ziemi obsiadli, dużo przemysłów mieli, dużo rozumu się uczyli, dużo dobrości znali w sercu jeden dla drugiego. Mnie jeden stary chłop powiadał, co jak bocian więcej dzieci ma, niż ich wyżywić myśli, to jedno albo i dwa z gniazda precz zrzuci. Tak niech już pan dobrodziej kłopotu o to nie ma! To i nad ludźmi taka moc musi być, co te gęby liczy i ten chleb też...

Trząsł siwą brodą, coraz silniej tuląc malca do swojego boku.

— Nu, ja nietylko nazywam się Mendel! ja jeszcze nazywam się Gdański. Nu, co to jest Gdański? To taki człowiek, albo taka rzecz, co z Gdańska pochodząca jest. Pan dobrodziej wie?.. Wódka gdańska jest, i kufer gdański jest, i szafa gdańska jest... Jak uny gdańskie mogą być, tak ja jestem Gdański. Nie jestem paryzki, ani nie jestem wiedeński, ani nie jestem berliński, — jestem Gdański. Pan dobrodziej powiada, co ja cudzy? Nu, jak to może być? Jak ja Gdański, to ja cudzy? Tak pan dobrodziej powiada? Czy to tam już wyschła Wisła? Czy tratwy tam nie idą od nasze miasto? Czy tam te łapciuchy nasze flisy już nie są?... To już wszystko cudze?... To pan dobrodziej taki hojny? Nu! szkoda, co ja wprzód nie wiedział o tem, co pan dobrodziej taki hojny, bo jabym prosił pana dobrodzieja choć o połowę sklepu, choć o połowę te wszystkie zegarki, co tam są...

Zegarmistrz śmiał się i chwytał za boki:

— A niechże pana nie znam! A toś pan wywiódł sztukę, że i Bosko lepiej nie potrafi! Że Gdański, to już swój! Cha! cha! cha!...

Stary żyd kiwał głową i uśmiechał się także. Filuterya sofisty błyszczała mu w oczach, ale uśmiech był gorzki, kolący...

— Mendel Gdański i Jakób Gdański — rzekł po chwili z powagą, zwracając się do wnuka, i jakby przekazując mu dostojność swojego nazwiska i swojej tradycyi.

— Nu, co un jest ten Mendel Gdański? Un żyd jest, w to miasto urodzony jest, w to miasto un żyje ze swojej pracy, w to miasto ma grób ojca swego, i matki swojej, i żony swojej, i córki swojej. Un i sam w to miasto kości swoje położy... Nu, co un jest ten Kubuś Gdański? — ciągnął dalej, odsunąwszy od siebie chłopca na długość swej ręki i nie puszczając jego ramienia.

— Nu, un uczeń jest. Un w szkole siedzi, w ławke, przy swoich kolegi un siedzi, w książkę patrzy, pisze, uczy się. Nu, na co un się uczy? Un się na to uczy, coby rozum miał. Nu, czy un ten rozum gdzie poniesie, jak un go będzie miał? Un go nigdzie nie poniesie w obce miejsce! Un go nie poniesie do wody utopić, ani do ognia spalić, ani do ziemi zakopać. Un tu mądry będzie, na ten kraj, na to miasto będzie rozum miał! To będzie w ten kraj cały rozum, coby bez niego był, i jeszcze ten rozum będzie w ten kraj, co un go, ten Kubuś, będzie miał. Czy pan dobrodziej myśli, co to będzie za dość? za dużo? Nu, pan dobrodziej takie głupstwo nie może myśleć! Nu, a jak un rozum będzie miał, to un będzie wiedział takich rzeczy, jakie ja nie wiem i pan dobrodziej nie wie. Un może i to będzie wiedział, co wszystkie ludzie od jednego Ojca dzieci są, i co wszystkie ludzie kochać się mają, jak te bracia...

Przyciągnął do siebie napowrót chłopca, a objąwszy jego szyję, pochylił się do zegarmistrza i szepnął:

— Bo to delikatne dziecko jest... sierota jest... bardzo miętkiego serca...

Pogłaskał chłopca po twarzy i dodał:

— Idź, kochanku, połóż się spać, jutro do szkoły pójdziesz.

Malec znów szastnął buciętami przed zegarmistrzem, dziada rękę do ust przycisnął i zniknął za persową firanką, dzielącą izbę od małej alkowy.

Stary żyd łypnął oczami raz i drugi, zachłysnął się, i unosząc brodę, spytał:

— Nu, z przeproszeniem pana dobrodzieja... Kto to powiadał, co żydów mają bić? Ja się przy to dziecko pytać nie chciał, żeby go, broń Boże, nie przestraszyć, bo to bardzo delikatne dziecko jest. Ale teraz, to ja się pana dobrodzieja o to, bez urazy, spytam....

Uśmiechał się pochlebnie, ujmująco, siwe jego oczy patrzyły z przymileniem.

Zegarmistrz, zbity nieco z tropu poprzedniemi wywodami żyda, natychmiast uczuł swoją przewagę.

— Powiadają... — bąknął niedbale, wydymając wargi.

— Nu, kto powiada? — pytał żyd, a oczy już z aksamitnych stawały się ostre, kłujące.

— Ludzie powiadają... — bąknął tym samym tonem zegarmistrz.

Stary żyd odskoczył nagle na dwa kroki, ze zwinnością, którejby się nikt w nim nie domyślał. Wzrok jego pałał, wargi parskały, głowę postawił jak kozieł.

— Ludzie?... Ludzie powiadają? — pytał głosem syczącym, w coraz wyższe wpadającym tony. — Ludzie?...

I za każdym wymówionym wyrazem pochylał się coraz bardziej naprzód, przysiadał niemal.

Zegarmistrz patrzył obojętnie, bawiąc się dewizką i kiwając nogą w trzewiku. Uważał jednak, że ta postawa żyda jest wobec niego niewłaściwą i śmieszną.

— Cóż to pana tak dziwi? — zapytał chłodno.

Ale stary introligator już się uspokoił. Rozprostował się, ręce wparł w biodra, brodę wyrzucił do góry, oczy zmrużył.

— Pan dobrodziej się myli! — rzekł. — Ludzie tego nie powiadają! To powiada wódka, to powiada szynk, to powiada złość i głupota, to powiada zły wiatr, co wieje!

Wzniósł rękę i machnął nią wzgardliwie.

— Niech pan dobrodziej śpi spokojnie. I ja będę spokojnie spał, i to dziecko będzie spokojnie spało! Nasze miasto bardzo dużo smutku ma, i bardzo dużo ciemności, i bardzo dużo nieszczęścia, ale na nasze miasto jeszcze to nie przyszło, coby się w niem ludzie gryźli, jak psy... O to może pan dobrodziej spokojny być!

Zacisnął usta i sięgnął z powagą po ciężki cynowy lichtarz, jakby chciał zaraz świecić gościowi do sieni. Zsunął się tedy pan zegarmistrz ze stołu, naciągnął hawelok, umocnił na głowie kapelusz, który mu gdzieś na kark zjechał i rzuciwszy: dobranoc — wyszedł.

Wtedy żyd odedrzwi wrócił, lichtarz na stole umieścił, a podszedłszy na palcach ku alkowie, persowej firanki uchylił i ucha nadstawił.

Z wnętrza alkowy słychać było oddech dziecka gorączkowy, nierówny, chrypliwy. Mała lampka o zielonej szklanej banieczce paliła się tam na stołku. Stary pantofle zrzucił, do łóżka podszedł i zapatrzył się w rozognioną twarzyczkę chłopca niespokojnie, badawczo. Chwilkę tak stał, wstrzymując dech w piersi, poczem westchnął i, wysunąwszy się z alkowy, na stołku ciężko siadł, oparł dłonie o kolana i zakołysał siwą swoją głową.

Zgarbiony był teraz i jakby postarzały o jaki lat dziesiątek. Usta jego poruszały się bezdźwięcznie, pierś dyszała ciężko, oczy utkwione były w podłogę. Cienka świeca dogasała, skwiercząc w cynowym lichtarzu.

. . . .

Nazajutrz rano uliczka obudziła się cicha, jak zwykle, i jak zwykle spokojna. Mendel Gdański od wczesnego ranka stał w skórzanym fartuchu przy swoim warsztacie. Wielkie jego nożyce zgrzytały po papierze zapalczywie, twardo, śruba prasy piszczała dociskana do ostatniego kręgu, nóż wązki, długi błyskał pod ranne słońce zużytą swą klingą, skrawki papieru padały z szelestem na prawą i na lewą stronę. Stary introligator pracował gorączkowo, żarliwie; na jego zwiędłej, głęboko zbruzdżonej twarzy znać było noc niespaną. Gdy przecież wypił licną kawę, którą mu sąsiadka w dużym fajansowym imbryku przyniosła, raźniej mu się jakoś na sercu zrobiło, nałożył krótką fajeczkę, zapalił i poszedł budzić wnuka.

Chłopak zaspał dziś jakoś. Długo w noc na posłaniu rzucał się, jak ryba, a teraz spał snem głębokim, cichym. Cienki promień słońca, wpadający do alkowy przez otwór persowej firanki, kładł mu się na oczach, na ustach, na wątłych odkrytych piersiach; to znów w ciemnych miękkich włosach i w długich spuszczonych rzęsach zapalał złoto-brunatne, migotliwe płomyki.

Stary patrzył z lubością na dziecko. Czoło jego wygładzało się, usta rozszerzały, oczy mrużyły i nabierały blasku Rozśmiał się wreszcie szczęśliwym, cichym śmiechem, a wciągnąwszy wielki kłąb dymu z fajeczki, pochylił się i puścił go pod sam nos chłopaka. Malec się zakrztusił, zerwał, szeroko otwarł złote swoje oczy i zaczął je trzeć złożonemi w dwie chude piąstki rękoma. Spieszył się teraz niezmiernie, był zafrasowany; jedno z zadań zostało niedokończonem, książki, kajety niepoukładane leżały dotychczas na stole. Już i kawy nie dopił i bułki na pauzę, przełożonej dwoma plasterkami jajka na twardo, nie chciał wziąć, tylko w tornister książki rzucał, niepewny, czy się nie spóźni. Kiedy wszakże, szynel na ramiona wziąwszy, do drzwi zmierzał, drzwi otwarły się gwałtownie, a chudy student z facyatki pchnął go napowrót do izby:

— Uciekaj, bo żydów biją!

Rozdrażniony był widocznie bardzo. Jego ospowata, długa twarz zdawała się jeszcze dłuższą i jeszcze bardziej spustoszoną: krok, jaki z sieni do izby zrobił, oddalił cienkie jego nogi na niezmierną odległość od siebie, bure oczy sypały iskry gniewu. Wylękły malec kłębkiem potoczył się aż ku stołowi, upuszczając szynel i tornister...

(Dok. nast.)

im nie przynoszą żadnej korzyści a narażają ich tylko na przykrości ze strony upornych dłużników. Dalszą wreszcie słabą stroną organizacyi tych kas jest i ta okoliczność, że nie przynoszą one żadnej materyalnej korzyści samym gminom, jako takim, co powoduje, że tak zwierzchności, jak i rady gminne nie interesują się losem kas, a to tem mniej, im więcej w radzie gminnej lub w zwierzchności zasiada członków, którzy są dłużnikami kas pożyczkowych, dłużnikami, którym brak nadzoru energicznego nad kasami, brak sprężystego ściągania zaległości wielce dogadza.

Wydział krajowy sądził tedy, iż powyżej skreślonemu stanowi rzeczy należy zapobiedz, a wychodząc z tego przekonania, iż złemu zaradzi się najpewniej i najlepiej, jeżeli się gminę samą przez przyznanie jej udziału w dochodach kasy pożyczkowej rozwojem instytucyi i jej administracyą zajmie, a zarazem jeśli się gminie dostarczy środków do udzielania w miarę zasług nagród kasyerom i pisarzowi, którzy energią i usilnością w ściąganiu zaległości przyczynią się do rozwoju kasy — odniósł się do namiestnictwa z zapytaniem, czy w zmianie statutów kas pożyczkowych, w powyżej wskazanym kierunku może liczyć na zatwierdzenie, postanowienia bowiem statutów, dziś obowiązujących, zabraniają używania dochodów kas pożyczkowych w inny sposób, jak tylko na pomnożenie ich kapitału zarodowego. Otrzymawszy odpowiedź przychylną dla zamierzonej reformy, zawiadomił Wydział krajowy wszystkie reprezentacye powiatowe celem przeprowadzenia przez interesowane gminy pożądanych zmian statutów kas. Mając jednakże na uwadze, iż obecne uposażenie kas pożyczkowych nie jest tak znacznem, iżby one mogły całkowicie odpowiedzieć swemu celowi, że przeto nie można całego ich dochodu rocznego przekazywać do rozporządzenia gminom, i należy przynajmniej połowę dochodu pozostawić nadal na powiększenie kapitału zarodowego, zastrzegł Wydział krajowy uznaniu reprezentacyi powiatowych, o ile gminie ma być przyznany udział w dochodach kasy pożyczkowej ze względu na potrzeby gminy. Po zbadaniu tej kwestyi będzie więc można dopiero przystąpić do zmiany dotyczącego paragrafu statutu i uzyskania dla tej zmiany zatwierdzenia władzy.

(S.) Na ostatniem posiedzeniu ubiegłej sesyi uchwalił Sejm na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego następujące subwencye na koszta zalesienia wydm piaskowych i nieużytków z funduszu krajowego: 1) dla okręgu roboczego Tarnobrzeskiego kwotę 1220 złr. rozłożoną na 4 lata, począwszy od r. 1891 po 305 złr. rocznie; dla okręgu roboczego Jarosławsko-Cieszanowskiego kwotę 2800 złr. rozłożoną na lat 7, począwszy od r. 1891 po 400 złr. rocznie; wreszcie dla okręgu roboczego Jaworowsko-Mościskiego kwotę 1600 złr. rozdzieloną na lat 4, począwszy od r. 1891 po 400 złr. rocznie. Zarazem upoważnił Sejm Wydział krajowy do wypłacenia powyższych subwencyi pod warunkiem, że właściciele wydmisk piaskowych i nieużytków, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie robocizny, potrzebnej do wykonania projektowanych zalesień, tudzież gruntu pod szkółki i do ogrodzenia ich materyału, niemniej jak i pod warunkiem, że rząd utrzymywać będzie swoim kosztem leśników fachowo wykształconych, którzy pracami około zalesienia kierowali a nadto Wydziałowi krajowemu przyzna prawo ingerencyi i kontroli co do sposobu użycia subwencyi krajowych, uchwałą powyżej podaną przyznanych.

Wskutek tego odniósł się Wydział krajowy do namiestnictwa z prośbą o wyjednanie z funduszów państwowych subwencyi, jakie rząd dotychczas wypłacał na koszta utrzymania leśników na czas dalszy aż do zupełnego wykończenia zalesień. Obecnie otrzymał Wydział krajowy zawiadomienie, że ministerstwo rolnictwa postanowiło uczynić zadość powyższej prośbie i przyznaje z funduszów państwa subwencyę potrzebną na wynagrodzenie leśników kierujących robotami około zalesień wydmisk, a to mianowicie w wysokości 900 złr. rocznie dla powiatu tarnobrzeskiego, 650 złr. dla powiatów Jaworowskiego i Mościskiego na cztery lata t. j. do roku 1894 włącznie, oraz 700 złr. rocznie dla powiatu Jarosławskiego i Cieszanowskiego na lat siedm tj. do roku 1897 włącznie, z zastrzeżeniem jednak, że powyższy wydatek zostanie w drodze konstytucyjnej przyzwolony.

Na wczorajszej sesyi uchwalił Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem komisyi krajowej dla spraw rolniczych poruczyć pełnienie obowiązków krajowego instruktora mleczarstwa w kraju na razie prowizorycznie p. drowi Urbanowi Massalskiemu, a to mianowicie na czas od 1 maja b. r. do końca roku, tudzież zamianował pp. Tadeusza Stamirowskiego i Antoniego Wilka prowizorycznie krajowemi nauczycielami wędrownymi rolnictwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 kwietnia.

Dzienniki wiedeńskie, omawiając mowę tronową, godzą się w zapatrywaniach, że pominięto w niej zupełnie kwestye polityczne, narodowościowe i wyznaniowe. Program ekonomiczny i socyalny, rozwinięty w tej mowie, zyskał natomiast powszechne niemal uznanie. — Nie brak jednak przepowiedni, że program ten, mimo politycznej bezbarwności, natrafić może na trudności. Nie tak łatwo bowiem rozdzielić kwestye ekonomiczne i społeczne od politycznych i narodowych, a zaparcie się stronnictw ma pewne granice.

Po uroczystem otwarciu Rada państwa przystąpi do ukonstytuowania się. W Izbie panów prezydyum, które mianuje cesarz, już objęło urzędowanie. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba panów przedsięweźmie wybór stałych komisyj. — W Izbie poselskiej wybór prezydyum nastąpić może dopiero po dokonaniu weryfikacyi. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska podzieli się na dziewięć oddziałów weryfikacyjnych. Aż do ukończenia weryfikacyi przewodniczyć będzie prezydyum prowizoryczne, wybrane na czas najwyżej czterech tygodni. Już w środę lub w czwartek mają oddziały złożyć sprawozdanie, a Izba zatwierdzi wybory, przeciw którym nie podniesiono żadnych zarzutów, a wybory zakwestyonowane odeszle do komisyi weryfikacyjnej.

W Izbie panów ukonstytuowało się stronnictwo prawicy i liczy obecnie 77 członków. Na poniedziałkowem posiedzeniu stronnictwo to przyjęło program uchwalony w roku 1877 i uprosiło hrabiego Franciszka Falkenhayna, aby nadal przewodniczył mu. Wybrano następnie do komisyi parlamentarnej hr. Franciszka Falkenhayna, ks. Konstantego Czartoryskiego, hr Chorinskiego, dra Habietynka, bar. Helferta, ks. Alojzego Liechtensteina, ks. Adama Sapiehę i ks. Windischgrätza. Wyrażono zresztą życzenie porozumiewania się ze stronnictwem konserwatywnem Izby poselskiej i upoważniono komisyę parlamentarną do udziału w obradach posłów konserwatywnych, wiele razy posłowie konserwatywni tego zażądają.

W klubie zjednoczonej lewicy niemieckiej poseł Plener oświadczył, „że w konferencyach z p. Jaworskim nie było wcale mowy o niemieckim języku państwowym, i że on (dr. Plener) nie wyraził wcale życzenia, aby nie zmuszano lewicy do opozycyi.“ Poseł Steinwender imieniem klubu niemieckich narodowców wystosował do klubu lewicy pismo, zapewniające o gotowości narodowców niemieckich do porozumiewania się z klubem lewicy w narodowych i ważnych politycznych kwestyach. Na pismo to odpowiedziała lewica, że gotową jest porozumiewać się ze stronnictwem Steinwendera w pojedyńczych przypadkach, jeżeli stronnictwo to z góry nie będzie zapowiadać stanowiska wręcz przeciwnego jak klub lewicy. Klub lewicy ukonstytuował się ostatecznie, wybierając do prezydyum pp. dra Plenera, Chlumeckyego i Heilsberga.

Z Ostrołęki.

Z Ostrołęki piszą do *Gazety Toruńskiej*.

„Z biura generał-gubernatora wyszło tajne rozporządzenie do żandarmów i władz administracyjnych na prowincyi, aby baczono na to, iżby w pewne dni pamiątkowe polskie nie odprawiano nadzwyczajnych nabożeństw w kościołach katolickich i to żałobnych w rocznice wypadków krwawych, a solennych w rocznice wypadków dla nas radosnych. Ponieważ rozporządzenie to jest tajne i ponieważ dalej w szkołach nie uczą historyi polskiej, przeto duchowni nasi — szczególnie młodzi — nie znają poszczególnych dat, a chociaż pokątnie dowiadują się o owem tajnem rozporządzeniu, nie mogą się do niego zastosować.

„Tymczasem władze nie biorą tego w rachubę i występują w razie rzekomego przewinienia z całą srogością, jak o tem następujący autentyczny fakt przekonuje:

„W Ostrołęce umarł około 20 stycznia r. b. pewien obywatel wiejski; ciało jego wprowadzono do kościoła w dniu 22 stycznia, ustawiono na katafalk, a odprawieniu ceremonii kościelnych jeszcze tego samego dnia wyniesiono na cmentarz i pochowano. Dnia następnego 23 stycznia odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieboszczyka, a kościelny dopuścił się tego karygodnego czynu, że katafalku nie usunął. Rzecz ta dostała się do wiadomości władzy. Dzień 23 stycznia jest rocznicą powstania z roku 1863, msza żałobna była więc odprawioną na *„wospominańie waźmuszczenia Palaków“*, następnej nocy wpadli żandarmi na plebanię, zabrali proboszcza sędziwego ks. Krężelskiego, który jest równocześnie dziekanem i jego wikaryusza i wywieźli z miasta. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że generał-gubernator zdegradował dziekana na wikaryusza, osadzając go w dalszej parafii, a ks. wikaryusza wysłał na półroczne rekolekcye do klasztoru w Oborach pod Lipnem. Stało się to wszystko bez wiedzy przełożonej władzy duchownej, a ks. Nowodworski, biskup płocki, został tylko o tem zawiadomiony i musiał przyjąć fakt dokonany“.

Z Niemiec. Pogłoski o ustąpieniu ministrów. Traktaty.

W sferach parlamentarnych w Berlinie — jak pisze *Koeln. Ztg.* — utrzymuje się mniemanie, że urlop ministra komunikacyi Maybacha dla odetchnienia i poprawy zdrowia jest właściwie wstępem do ustąpienia jego z urzędu. Dziennik wspomniany twierdzi wprawdzie, że owo mniemanie nie ma podstawy, ale nie brak wskazówek, świadczących o tem, że stanowisko jest rzeczywiście zachwiane. Minister spraw wewnętrznych Herrfurth ma być również zachwiany, chociaż odniósł zwycięstwo w Izbie poselskiej podczas rozprawy nad projektem do ustawy gminnej. Pojawiły się dwie poprawki, jedna od stronnictwa wolnomyślnego, druga od stronnictwa środkowego do paragrafu, który mówi o liczbie przedstawicieli w radzie gminnej różnych żywiołów, z których projektowane gminy mają się składać. Minister wystąpił przeciw obu poprawkom i przeprowadził odrzucenie poprawek i uchwalenie projektu, przyznającego osiadłym włościanom dwie trzecie głosów w radzie. Atoli dzień przed tem tenże minister poniósł porażkę przy rozprawie nad paragrafem 15, do którego Rauchhaupt, poparty przez Huene'go, przedłożył poprawkę tej treści, że aż do wejścia w życie ustawy o podatkach mogą dotychczasowe rozporządzenia o rozdziale ciężarów gminnych pozostać w mocy za przyzwoleniem wydziałów powiatowych. Opierał się temu minister, ale bez skutku, chociaż go poparł między innymi wolnomyślny Rickert. Podczas jego mowy minister zasłabł nagle i posiedzenie przerwano; równocześnie rozeszły się wieści, że stanowisko ministra zostało zachwiane.

Dziennik *Post*, który dotąd bardzo nieżyczliwie pisał o traktacie Niemiec z Austro-Węgrami na podstawie zniżenia ceł od płodów rolniczych, zmienił teraz swoje zapatrywanie i wobec ewentualnych widoków wojennych, zaczyna gorliwie popierać usiłowania do zawarcia traktatów, bo upatruje w nich najskuteczniejszy środek, mogący wzmocnić ligę pokojową i zapobiedz niebezpieczeństwom wojennym.

Ks. Bismark o sytuacyi.

Do licznego chóru, zapewniającego spokój, przyłączyły się także *Hamb. Nachr.*, których, jak wiadomo, ks. Bismark używa za narzędzie do wypowiadania swoich poglądów. Dziennik ten wyraża również przekonanie, że Rosya nie myśli teraz bynajmniej o zakłóceniu pokoju i o wznieceniu wojny powszechnej. Rosya bowiem jest mistrzynią w sztuce wyczekiwania i umie przy jej pomocy osiągać nie małe skutki. Dalszy ustęp artykułu w wspomnianym dzienniku opiewa:

„Zresztą można przyjąć, że Rosya teraz w ogóle nie pragnie wojny, bo nie jest gotową pod względem wojskowym. Jednak nawet wtedy, kiedy przygotowanie do wojny będzie ukończone, nie wierzymy, by Rosya na zachód uderzyła; raczej możemy dożyć tego, że pewnego pięknego poranku wysadzi na ląd w Bosforze 30.000 lub 40.000 wojska, zajmie Konstantynopol i spokojnie czekać będzie, czy się w Europie znajdzie mocarstwo, gotowe wystąpić do walki z Rosyą; prędzej przyjdzie do układów, do których Rosya tem chętniej przystąpić może, że wówczas rozchodzić się będzie o wynagrodzenia terytoryalne, których nie będzie potrzeba dostarczać z własnej posiadłości. Sułtanowi zaś można będzie zaproponować odpowiedni traktat gwarancyjny, który mu pozwoli, bez dotychczasowych kłopotów, żyć dalej we wspaniałości monarszej. Jesteśmy przekonani, że Rosya, gdyby się jej kiedykolwiek udało zamknąć wrota do morza Czarnego, a klucze wziąć w przechowanie, rzuci się z całą mocą na Azyę, a Europę zostawi w pokoju. Bo do czego dążyłaby w Europie? Tu starych rachunków nie można uporządkować, ani granic sprostować. Rosya, jak ks. Bismark mówił d. 6 lutego 1888, ma tylko polskich poddanych, że nie może pragnąć powiększenia ich liczby ze szkodą Prus lub Austryi; o co miałaby zresztą prowadzić wojnę z zachodem? Panslawizm jest wprawdzie potęgą, z którą trzeba się liczyć; cele jego są również przeciw Niemcom skierowane, ale i panslawizm prawdopodobnie nie myśli o rozszerzeniu granic rosyjskich ku zachodowi. Co się tyczy Francyi, nie wątpimy ani chwili, że ta jest gotową skorzystać z każdej okoliczności, aby na nas uderzyć; ale na razie nie ma takiej okoliczności i nie prędko się ona zjawi, jeżeli nie przestaniemy dokładać starań, aby republice nie dać się wyprzedzić pod względem wojskowym i dopóki usiłowaniom dyplomacyi uda się zapobiedz odłączeniu się Włoch od potrójnego przymierza, lub połączenia się ich z Francyą.“

Takie zapatrywania rozwijają *Hamb. Nachr* o polityce rosyjskiej i kiedyś doprowadzą do tego, że staną do spółki z takiemi dziennikami, jak *Now. Wrem.* Zresztą należy przypomnieć ks. Bismarkowi i jego organowi, że panslawizm, chociaż czasem bywa niedogodnym dla rządu rosyjskiego, działa przecież w tej myśli, aby przygotować grunt pod panowanie Rosyi nad wszystkiemi słowiańskiemi narodami, a więc dąży do zniszczenia Austro-Węgier. Zagarnięcie Śląska, Poznańskiego i Prus z ujściem Wisły nie należy bynajmniej do rzędu dzikich pragnień. Przeto panslawizm może zagrażać nawet Niemcom nietylko jako ferment niepokojący, ale jako dążenie do zagarnięcia prowincyj zachodnich.

Obchód trzeciego maja.

Jarosław. Znane reskrypta namiestnictwa systujące uchwały Rad miejskich w Krakowie i Lwowie i u nas dotkliwie się odbiły, gdyż wybrany z łona Rady miejskiej komitet nie mógł się ukonstytuować. Zawiązał się natomiast komitet z wybitnych osób całego powiatu i miasta pod przewodnictwem hr. Zamojskiego, w skład którego weszli: hr. Stanisław Siemieński-Lewicki, poseł Micewski, p. Marynowski, notaryusz Janicki, z miasta dr. Dietzius, dr. Jahl. ks. kanonik Wojnar, prof. Rychlik, Krasicki, Strissower, aby w porozumieniu z tutejszem Towarzystwem amat. dramatycznem i kółkiem śpiewaków obmyśleć godny program wspaniałej uroczystości. Obchód wiekopomnej rocznicy pięknie się zapisuje.

Po solennem nabożeństwie, na którem ks. kanonik Wojnar wypowie kazanie, zastosowane do rocznicy, a prof. Zbierzchowski kierować będzie chórem, ma mieć odczyt w sali ratuszowej prof. Rychlik. Po południu przestawienie amatorskie „Kościuszko pod Racławicami“ i chóry kółka śpiewaków, wieczorem illuminacya całego miasta, uświetnią to wielkie święto narodowe.

Domy w mieście i na przedmieściu będą przez cały dzień ozdobione flagami, o barwach narodowych, dywanami, kobiercami, girlandami itd.

Gdańsk. *Gazeta Gdańska* donosi:

W sprawie obchodu setnej rocznicy wiekopomnej konstytucyi trzeciego maja w Gdańsku odbędzie się celem wyboru komitetu uroczystościowego oraz ułożenia porządku obchodu zebranie Polaków z Gdańska i okolicy we wtorek dnia 14 kwietnia r. b. w lokalu Vereinshaus przy Breitgasse 83 o godzinie 8 wieczorem. Wszystkich rodaków zachęcamy gorąco do licznego przybycia na to zebranie.

Paszkany, (w Rumunii). Czytelnia polska w Paszkanach wydała następującą odezwę do rodaków:

„Czytelnia polska w Paszkanach postanowiła obchodzić uroczyście na dniu 5 maja br. wiekopomną stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja, o czem wydała okólnik do wszystkich swych członków z programem obchodu. Na uroczystość tej wielkiej pamiątki historycznej zapraszamy wszystkich rodaków tak w kraju, jak i na obczyźnie. Wszelkie korespondencye i telegramy w tej sprawie prosimy nadsyłać pod adresem: „Klub Polonais, Pascani“. Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

Prezes: *Czernelecki*. Sekretarz: *Jan Bechmetiuk*.“

Katolicy w Rumunii obchodzą święta wedle starego kalendarza. Ponieważ więc na 3 maja przypada u nich Wielkanoc, przeto obchód konstytucyi odroczono na 5 maja.

Drezno. W myśl zapadłej uchwały i wzajemnego porozumienia tutejszych towarzystw polskich postanowiono jednogłośnie uroczystość setnej rocznicy konstytucyi 3 maja obchodzić wspólnie jak następuje:

W niedzielę dnia 3 maja rano o godzinie 9 msza solenna w kościele zamkowym. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7 wspólne zebranie w sali Münchner-Hof Kreutzstr. 11. Porządek: 1) Uwertura — wykona na skrzypcach p. Jan Lipczyński, członek Koła polskiego; 2) Zagajenie uroczystości przemową o konstytucyi 3 maja — hr. Władysław Konopacki, prezes Towarzystwa przemysłowców polskich; 3) O tułactwie polskiem — J. F Kemendziński, członek Tow. przemysłowców i prezes Koła polskiego; 4) spiew chórowy; 5) O konfederacyi barskiej — p. Wojciech Lipczyński, sekretarz Koła polskiego; 6) Legenda i Mazurek — wykona na skrzypcach p. Jan Lipczyński; 7) Deklamacya: Pogląd na dzieje Polski — Bolesław Wincenty Kamiński, członek Tow. przemysł polskich; 8) Spiew chórowy: „Kochajmy się bracia mili“; 9) Polonez Chopina — wykona na skrzypcach p. Jan Lipczyński.

Dr. Mikołaj Rey: *Dwie rocznice*. Kraków 1891. Autor gorącemi słowy podnosi doniosłość zbliżającego się obchodu stuletniej rocznicy. Konstytucyą 3-maja nazywa najwyższym, nawet i dla obecnej chwili kodeksem, biblią narodu i jego testamentem rodzicielskim. Domaga się, aby podobnie jak to po rocznicy Długoszowej nowym prądem ożywiło się dziejopisarstwo tak obecna uroczystość stała się u nas początkiem rozwoju nauk społecznych i rzetelnego przeprowadzenia ich zasad w życiu, w myśl przykazań testatorów 3 maja. W dziejach porozbiorowych naród się podnosił, ilekroć okazywał się wiernym wykonawcą tej ostatniej woli a upadał bardziej, gdy jej tradycya w nim bladła. To też do święcenia tej wielkiej rocznicy, która stanie się dokumentem żywotności naszej, zbliżać nam się godzi z takiem skupieniem ducha i z taką szczerą wolą poprawy, jak do spowiedzi Wielkanocnej, a wtedy nasze „pokolenie robotnicze“ znajdzie snadnie odpowiedź na pytanie: Co dalej?

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia

Od Administracyi. Szanownych naszych prenumeratorów miejscowych zawiadamiamy ponownie, iż dziennik wydawany bywa w ekspedycyi nigdy nie wcześniej jak o godzinie kwadrans na siódmą wieczorem. Wcześniej przysyłana po odebranie pisma służba, traci niepotrzebnie czas, a trafia się zbyt często, iż już od godziny piątej po południu bramę domu, w którym mieści się Administracya i redakcya dziennika, przepełniają służący obojej płci, hałasujący i składający tak przykre dla mieszkańców dowody swej niecierpliwości, iż okazuje się czasem potrzeba interwencyi władzy bezpieczeństwa.

Wobec tego prosimy najuprzejmiej raz jeszcze Szanownych prenumeratorów naszych, aby nie wcześniej jak na godzinę kwadrans na siódmą wysyłali służbę po dziennik, a tym sposobem uniknie ona straty czasu i nie będzie uczestniczyć w hałasach ulicznych.

Alarmujące wieści. *Krotoschiner Anzeiger* a za nim *Kuryer Poznański* i niektóre dzienniki miejscowe zaalarmowały swych czytelników zbliżającą się wojną z tego powodu, że dwa bataliony piechoty w pełnym rynsztunku bojowym z Krotoszyna zostały wysłane na granicę rosyjską z powodu wieści, iż żołnierze rosyjscy zabili granicznego urzędnika niemieckiego.

Zbiegiem okoliczności w tymże samym czasie w Poznaniu odbyło się ćwiczenie wojskowe celem wypróbowania, jak długiego czasu potrzebuje garnizon do zmobilizowania. Próby takie odbywają się dość często, a przedsiębrane bywają także w tym celu, aby władze przełożone mogły się przekonać, czy wszystko, co do bojowego ubrania i uzbrojenia, żywienia żołnierzy i pod względem lekarskim jest potrzebne, znajduje się w należytym porządku, wnależytem miejscu i czy jest pod ręką.

Fakt wysłania dwóch batalionów nad granicę rosyjską, co jest rzeczą zwyczajną, bo na granicy i pruskiej i austryackiej nieporozumienia między żołnierzami i urzędnikami są na porządku dziennym, a dalej próba mobilizacyi jednego garnizonu — były powodem alarmu, jakiego onegdaj narobiły niektóre dzienniki.

Rewizye. U kilku studentów tutejszego uniwersytetu odbyły się w sobotę dnia 11 b. m. rewizye policyjne. Policya nie znalazła jednak u nikogo nic podejrzanego i nikt nie został aresztowany. Przyczyny rewizyj również nie są znane.

Namiestnik hr. Badeni onegdaj wieczorem opuścił miasto nasze, pożegnany na dworcu przez delegata Kuczkowskiego i przez dyrektora policyi dra Korotkiewicza. Znajdowali się także na dworcu podczas odjazdu p. namiestnika: dyrektor szkoły realnej Zathey, prof. dr. Kasparek i hr. Stadnicki.

Prezydent sądu wyższego JE. Zborowski onegdaj wieczorem powrócił z Wiednia.

P. Władysław Mickiewicz, syn Adama, przybył z Paryża do Krakowa.

W sali cechu rzeźników w sobotę w obecności namiestnika hr. Badeniego, oraz licznego grona zaproszonych gości, odbyła się uroczysta sesya, na której przyjęci zostali w poczet majstrów wyzwoleni czeladnicy, promowano ukończonych terminatorów na czeladników i wreszcie przyjęto nowych terminatorów. Sesya odbywała się według średniowiecznego ceremoniału i z wielką ostentacyą. Przewodniczył zebraniu z powagą i godnością starszy cechu p. Stanisław Armółowicz. Brak miejsca nie dozwala nam dziś zamieścić szczegółowego opisu niezmiernie charakterystycznej i żywo minione wieki przypominającej uroczystości cechowej, ze względu wszakże, iż uroczystość taka odbywa się obecnie wyłącznie tylko w Krakowie i nigdzie więcej, chociaż niegdyś wszystkie stowarzyszenia rzeźnicze w całej Polsce podobnie ją odprawiały, — zamieścimy dokładny jej opis w jutrzejszym numerze.

Po ukończeniu sesyi namiestnik odprowadzony przez starszyznę cechową opuścił salę, poczem obecni zasiedli do uczty. Pierwszy toast na cześć namiestnika, a następnie na cześć obecnego na uczcie prezydenta miasta wniósł starszy cechu p. Stanisław Armółowicz. Prezydent dr. Szlachtowski pił na pomyślność cechu rzeźników w ręce starszego. Podstarszy i senior rzeźników wniósł toast na cześć duchowieństwa w ręce obecnych kapłanów rektora ks. Chromeckiego i proboszcza ks Strzelichowskiego. Wychylano następnie zdrowia prezesa „Sokołów“ dra Stycznia, dra Kasparka, wiceprezydenta dra Schmitta, reprezentanta prasy itd.

Towarzystwo krakowskiej młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“. Wczoraj zawiązało się w Krakowie Towarzystwo pod nazwą „Gwiazda“ na podstawie statutu, zatwierdzonego przez namiestnictwo. Do Towarzystwa może należeć młodzież rękodzielnicza z Krakowa a celem stowarzyszenia jest ułatwienie członkom kształcenia się w pożytecznych wiadomościach i wspólnej rozrywki. Do tego celu dążyć będzie stowarzyszenie przez utrzymywanie biblioteki i czytelni, przez urządzanie wykładów, odczytów, popisów muzykalnych i deklamacyjnych itd. Wkładka miesięczna wynosi dla członka zwyczajnego 20 ct. (rocznie 2 złr); członkowie nadzwyczajni płacą rocznie przynajmniej 4 złr.

Potrzeba Towarzystwa dla młodzieży rękodzielniczej, w któremby mogła się kształcić w duchu narodowym, polskim, potrzeba takiego ogniska, gdzieby młodzież wolne od pracy chwile przepędzać mogła na pożytecznych pogadankach, odczytach, wykładach, zamiast w szynkowniach, szerzących zgubny i bardzo demoralizujący wpływ, od dawna dawała się uczuwać.

Tej potrzebie nowe stowarzyszenie będzie się starało uczynić zadość.

Życząc nowemu ognisku: Szczęść Boże w zacnej i szlachetnej pracy! wyrażamy nadzieję, że młodzież rękodzielnicza uzna korzyści, jakie odnieść może z nowego Towarzystwa dla dobra swego i kraju, a opiekunowie młodzieży, pracodawcy i majstrowie poprą usiłowania i zachęcać będą swych pracowników by się zapisywali do stowarzyszenia, które ma także na celu zniszczenie zgubnych prądów kosmopolitycznego socyalizmu, szerzonych między młodzieżą.

Przewodniczącym „Gwiazdy“ został wybrany pan Zygmunt Kostkiewicz, zastępcą p. Grzesiak, sekretarzem p. Gorliński, skarbnikiem p. Wiktorczyk. Do wydziału weszli pp. Pietkiewicz, Szulc, Wnrzętrzak, Szancer, Górski, Szopiński, Drajewicz i Nowak. Komisyę kontrolującą składają pp.: Baran, Ochmański i Sarna.

Lokal Towarzystwa znajduje się przy ulicy Floryańskiej l. 25, II piętro.

Do Towarzystwa wpisywać się można codzień od godziny 7 do 10 wieczór, w niedzielę i święta od 10 rano do 10 wieczór.

W lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbył się wczoraj ku uczczeniu pamięci ś. p. J. J. Kraszewskiego, wieczór muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem prof. Pieniążka. Przygotowanie zarówno muzycznej, jak i deklamacyjnej części wieczoru chlubnie zaświadczyło o zapobiegliwości wydziału stowarzyszenia. Starannie przygotowana część muzyczna wieczoru rozpoczęła się wykonaniem pięknej aryi Beriota na skrzypce, którą odegrał bardzo poprawnie p. R. Wereszczyński, poczem nastąpiły produkcye chóru męzkiego, deklamacya, solo na głosy męskie. Z obfitego programu za poprawność wykonania zasłużył na wyróżnienie doskonale odśpiewany przez chór męski „Hymn do nocy“ Beethovena, po którym wykonano mniej stosownie wybraną piosnkę Veita „Chrabąszcz“. Dwa duety na głosy męskie, odśpiewane z precyzyą przez członków stowarzyszenia, dopełniły części muzycznej.

Do urozmaicenia wieczoru przyczyniła się wielce deklamacya p. Kałużyńskiej, która z szczerem przejęciem się wypowiedziała pełen patryotycznego nastroju wiersz Narcyzy Żmichowskiej oraz dwa pomniejsze utwory. Artystyczne kierownictwo wieczoru spoczywało w rękach utalentowanego muzyka p. Wereszczyńskiego.

W sprawie budowy koszar dla obrony krajowej odniosło się namiestnictwo do prezydenta miasta z wezwaniem, aby plany na pomienione koszary wypracowane zostały niezwłocznie, i aby przedłożono je jeszcze w bieżącym miesiącu do ostatecznego ich zatwierdzenia. Przyspieszenia rzeczonej budowy domagała się komenda Igo korpusu.

Sekcya szkolna postanowiła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 500 złr. na zasiłek dla tutejszej szkoły zręczności. Zasiłek w tej kwocie otrzymała szkoła w roku ubiegłym, zaś do preliminarza budżetu miejskiego na rok b. wydatek ten nie został wstawiony.

Koncert kwartetu smyczkowego Józefa Hellmesbergera odbędzie się w piątek 24 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. Program obejmuje Kwartety Haydna (Kaiserquartett), Beethovena Op. 59 F-dur i Roberta Volkmana Op. 35 E-moll. Bilety po cenie 2 złr. za krzesło i 50 ct. za wstęp sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3). Niecłonkowie mogą nabywać bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

(*nit.*) **Z teatru.** W sobotę wznowiono dawno nie graną w teatrze naszym farsę Oskara Blumenthala p. t. „Wielki dzwon“. Sztukę tę nazwaliśmy farsą, mimo bowiem głębszego jej satyrycznego nastroju, spotykamy tu najczęściej sytuacye i typy o karykaturalnem podmalowaniu, wykraczające niejednokrotnie po za granice prawdopodobieństwa. Jaskrawych efektów wiele, choć nie zbywa jej na dowcipnej i trafnej obserwacyi. Co do strony technicznej, to pod względem roboty scenicznej „Wielki dzwon“ przedstawia dziwną nierównomierność. Niektóre rzeczy i figury są wcale zręcznie pomyślane, jak n. p zakończenie aktu trzeciego, noszące cechy umiejętnych piór francuskich komedyopisarzy, w innych natomiast miejscach czuć nie zbyt wykwintny smak autora, a cały czwarty akt przepełniony jest płaskiemi konceptami, jakie tak często spotykamy w komedyach niemieckich osnutych na tle życia filistersko-burżoazyjnego. W szczegółowy rozbiór sztuki i ocenę wdawać się nie będziemy, zna ją już bowiem publiczność z dawniejszego jej wystawienia, dziennik zaś nasz zamieścił również swojego czasu obszerniejsze sprawozdanie.

Z artystów występujących w tej farsie najwięcej pola do popisu mieli pp. Ruszkowski i Solski; obaj też wywiązali się zupełnie poprawnie ze swego zadania, odtwarzając powierzone sobie postacie ze sporym zasobem werwy i humoru. Z pań zasługują na pochlebną wzmiankę panie Kałużyńska, Wojnowska, Siennicka i Wolska. Dodatnie wrażenie odnieśliśmy też z gry p. Rygiera, jak niemniej pp. Wernera i Jejdego, którym przypadły w udziale rólki epizodyczne. Brak swobody i koniecznej w komedyi lekkości przebijał się w grze p. Śliwickiego.

P. Gustaw Fiszer występuje jutro i pojutrze w teatrze ze swojemi niezrównanemi monologami. Teatr niezawodnie będzie przepełniony publicznością, pragnącą uśmiać się do woli.

Sprzedaż raków w Krakowie już się rozpoczęła na targach, pomimo iż ustawy zakazują tępienia raków w obecnej porze. Na rogatkach od przybywających do miasta z tym towarem pobierają opłaty, a trafia się, że „rozumniejszy“ ze strażników akcyzowych informuje sprzedających, aby wprost do restauratorów udawali się z rakami, bo na rynku mogą je odebrać władze sanitarne. Ustawa rybacka zatem dobrze jest strzeżoną.

Wyroby stolarskie do kościoła. W pracowni p. Romana Chmurskiego oglądaliśmy ambonę i *stalle* jego wyrobu, zrobione na zamówienie do kościoła w Radziszowie. Ambona i *stalle* w stylu barokowym z bogatą ornamentacyą, odznaczają się nadzwyczaj czystem i dokładnem wykończeniem w drzewie lipowem, czem chlubnie świadczą o rozwoju tej gałęzi produkcyi krajowej w ogóle, a o pracowni p. Romana Chmurskiego w szczególności.

Jest to jeden dowód więcej, że bez obcokrajowych

wyrobów kościelnych w dziedzinie stolarstwa i snycerstwa, przy dobrych chęciach naszego duchowieństwa parafialnego, obejść się możemy bardzo wygednie.

Konfiskata nabiału. Chemik miejski p. Alberti i komisarz targowy Wiśniowski, odbyli ponownie w piątek podczas targu rewizyę masła i mleka na rynku sprzedawanego; a wynikiem tejże rewizyi było skonfiskowanie handlarkom: Magdalenie Guzik z Ogólkowic i Rozalii Dajdzinie z Rajska znaczniejszej ilości masła, które jako zarobione i zanieczyszczone okazały się dla zdrowia szkodliwe. Skonfiskowano następnie również mleko i śmietanę u Jadwigi Gębaliny z Kujaw, Maryanny Znbrza z Węgrzynowic i Apolonii Kaszowskiej z Bieńczyc — i wszystkie niesumienne dostawczynie ukarano aresztem.

Systematycznie prowadzony nadzór nad nabiałem i surowe kary, wymierzane na niesumieune dostarczynie, zapobiegną może przecie nadużyciom, na jakie się ogół mieszkańców od dłuższego już czasu słusznie uskarżał.

P. Robert Wolf, szef znanej firmy wydawniczej warszawskiej, przybył do Krakowa.

Syngalezi w Krakowie. Wielka karawana Karola Hagenbecka z Hamburga, składająca się z przeszło 30-tu pierwotnych mieszkańców wyspy Cejlon, Syngalezami zwanych, posiadająca nadto kilka tresowanych słoni i zebów, w przejeździe do Moskwy pozostanie przez kilka dni w parku krakowskim. Na przyjęcie tych gości urządzoną została osobna arena z trybunami dla publiczności i stajnie dla zwierząt.

Zmarli. Władysław Jaaicki, właściciel dóbr, dobrodziej bursy w Przemyślu, zmarł dnia 11 b. m. w 90 roku życia.

Podczas kopania dołu w dniu 4 b. m. na Wawelu, znaleziono obok wieży senatorskiej w ziemi szkielet męski, którego stan wskazuje odległą przeszłość. Szkielet ten odwieziono na cmentarz.

Wychodźtwo. Onegdaj wieczorem policya tutejsza zatrzymała dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu krośnieńskiego za przekroczenie ustawy wojskowej, a wczoraj jednego wychodźcę z powiatu tarnowskiego za posiadanie sfałszowanego na cudze imię paszportu. Dzisiaj zaś zatrzymano 6 wychodźców, a mianowicie: dwóch z powiatu ropczyckiego, jednego z powiatu pilznieńskiego i jednego z powiatu bieckiego za przekroczenie ustawy wojskowej, oraz dwóch z powiatu bieckiego dla braku paszportów i dostatecznych funduszów na podróż. Wychodźcy z powiatu bieckiego zamierzali jechać do Wiednia do agencyi belgijskiej „Read Star Line“, która w Galicyi rozrzuca swoje adresy.

Wczoraj zaś wieczorem aresztowała policya tutejsza na dworcu przybyłą pociągiem pospiesznym Katarzynę Stolarz, zowiącą się właściwie Rulin, pochodzącą z Jasła w powiecie mieleckim, przechrzciankę, wracającą z Ameryki. Wraz z Stolarzową, właściwie Rulinową, zatrzymano za przekroczenie ustawy wojskowej sześciu mężczyzn i dwie dziewczęta, wszystkich z powiatu Nisko, których Rulinowa odwoziła do Wiednia, aby ich stamtąd odesłać do Ameryki za pośrednictwem wyżej wzmiankowanej agencyi belgijskiej.

Pożar. Miasto-Gródek nawiedził pożar. Spłonęła część przedmieścia lwowskiego. 25 zagród, około 60 budynków, zapasy i inwentarz padły ofiarą płomieni. Straż miejscowa i czerlańska również jak i oddział wojska, który pospieszył na pomoc, pracowały z nadludzkim wysiłkiem nad zlokalizowaniem ognia, ponieważ był silny wicher. Przyczyną pożaru, jak się zdaje, była nieostrożność. Szkody mają wynosić około 25.000 złr., a 25 rodzin bez schroniska i mienia wyczekuje wsparcia.

Bibice, 9 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). W d. 8 bm. o godzinie 10 wieczorem powstał w gminie tutejszej pozar, który pochłonął dwa domy gospodarskie wraz z całą krestencyą. Przy nadzwyczajnym wietrze, braku odpowiednich przyborów ratunkowych, oraz gęstem zabudowaniu, pożar zniszczyłby niechybnie niemal połowę zabudowań gminy tutejszej, gdyby nie oddział wojska, przybyły na pomoc z koszar nr. 45, który natychmiast zlokalizował ogień na miejscu. Przyczyna ognia niewiadoma.

Nowy sąd powiatowy. Namiestnictwo ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości: Na podstawie §. 2 ustawy z dnia 11 czerwca 1868 r. ustanowionym zostaje w okręgu sądu obwodowego w Wadowicach, sąd powiatowy z siedzibą w Zatorze dla następujących gmin i obszarów dworskich: 1) Zator, Podolsze, Palczowice, Miejsce, Spytkowice, Lipowa, Ryczów, Smolice, Łączany, Chrząstowice, Półwieś, Bachowice, Grodzisko, Laskowa, Trzebieńczyce, Rudze, Przeciszów, Graboszyce. 2) Gierałtowice, Gierałtowiczki, Piotrowice, Przybradz. — Z rozpoczęciem działalności rzeczonego sądu, które dodatkowo oznaczonem i ogłoszonem będzie, wyłączone zostaną wymienione pod 1) gminy i obszary dworskie z okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Wadowicach, zaś pod 2) wymienione z okręgu sądu powiatowego w Andrychowie. Równocześnie zostaną gminy i obszary dworskie Brzeźnica, Nowedwory i Marcyporęba z okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi wyłączone i do okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Wadowicach przydzielone.

Muzeum rapperswylskie posiada dwie autentyczne pamiątki z 3 maja 1791. Pierwszą jest szabla, ofiarowana smutnej pamięci królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu przez mieszczan Warszawy w dniu podpisania przez niego aktu konstytucyi. Znajdują się na niej data i stosowne napisy. Drugą pamiątką jest pierścień, jeden z tych, jakie rozdawał ówczesny prezydent Dekert wszystkim, co się podpisywali w księdze mieszczańskiej. Pierścień ten, a dzisiej pieczątka, była własnością Hugona Kołłątaja.

Pogrzeb ofiar „Utopii“. Liczba ofiar, które zginęły podczas rozbicia się fregaty tego nazwiska pod Gibraltarem, określona została ostatecznie na 562. Do dnia 5 kwietnia atoli odnaleziono ich tylko 422. Reszty odszukać się nie dało, pomimo najgorliwszych starań, które nawet jeden z nurków życiem przypłacił, ciągnąc ze sobą w górę całą gromadę trupów najszczelniej poplątanych ze sobą. Czy to ze wzruszenia wobec strasznego widoku, czy z chwilowego zatamowania przypływu powietrza, dość że wyciągnięto go wraz z innymi nieżywym. Nurkowie opowiadają, że widok ofiar na dnie morskiem odnajdowanych, jest niekiedy straszliwy, wstrząsający; jakoż na wielu obliczach utopionych widnieją ślady cierpienia, niektóre pokurczone są spazmatycznie z oczami rozwartemi szeroko.

Z 422 ciał, które dotąd wydobyto, zaledwie 160 dało się pochować na maleńkim cmentarzyku skalistego hiszpańskiego Gibraltaru. Pozostałym 262 władza odmówiła pogrzebu, tłomacząc, że cmentarz służy na potrzeby miejscowe i że nie może na tak szczupłej przestrzeni tylu zwłok ludzkich gromadzić, zwłaszcza wobec wzmagających się upałów. Pozostawało zatem albo przewieźć pozostałych 262 topielców w głąb kraju i tam pogrzebać, co wymagałoby i znacznych kosztów i czasu, z uwagi na skaliste okolice, otaczające Gibraltar, albo też nie chcąc narażać się na dalszy już i tak znacznie posunięty rozkład ciał, oddać je napowrót morzu.

Tę ostatnią drogę właśnie wybrano i przewiózłszy na szalupach owych 262 nieboszczyków na prawem przepisany dystans, 8 kilometrów od brzegu, tutaj zatopiono ich ponownie z kulami u nóg, według regulaminu morskiego.— Tym sposobem każda z tych ofiar dwukrotnie utonęła w morzu, raz za życia i drugi raz po śmierci.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 kwietnia: Pierwszy wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We środę 15 kwietnia: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy.

We czwartek 15 kwietnia: Po raz ósmy „Honor“ (*Die Ehre*), komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W obronie polskości.

Czytelnia polska w Biały wydała następującą odezwę: Rodacy! Jedynem miastem w Galicyi, gdzie duch germanizacyjny rozwielmożnił się do tego stopnia, że z każdym niemal dniem zwiększa się ucisk ze strony Niemców na ludność polską, a dążność ich skierowaną jest wyłącznie w tym kierunku, aby na każdym kroku zatrzeć polski charakter tego zakątka Galicyi — jest miasto Biała.

Aby Wam dać bodajby tylko słaby obraz położenia Polaków, w Białej mieszkających, dosyć przytoczyć, że mimo, iż na 7000 mieszkańców Białej wynosi liczba polskiej ludności poważną cyfrę około 2000, mimo to we wszystkich szkołach jest wyłącznie język niemiecki językiem wykładowym, a nasz język ojczysty tylko przedmiotem niemal nadobowiązkowym i po macoszemu traktowanym. Dzieci polskich rodziców dla braku innych szkół, kształcone pod wpływem nauczycieli germanizatorów, którzy wpajają w nie takie pojęcia, jak np. że Bismark jest największym człowiekiem tego stólecia, zapominają zwolna ojczystej mowy, a wzrósłszy w takich zasadach, zapominają, że są Polakami, wstydzą się własnego polskiego imienia i stąd pochodzi, że czysto polskie nazwiska przeistaczają się w krótkim czasie na potworne niemieckie.

Schulverein niemiecki, propagując idee pangermańskie, nie szczędzi znacznych ofiar, ażeby przez zakładanie co raz to nowych szkół niemieckich w najbliższej okolicy Białej, zniemczyć ludność polską.

Wpływ kapitału na germanizacyę ludności jest u nas również bardzo doniosłego znaczenia, gdyż kapitał ten skoncentrowany jest wyłącznie w ręku fabrykantów Niemców, którzy ze swej strony wszelkiego dokładają starania, ażeby w polskiego robotnika wpajać niemieckie myśli i tendencye. Wystarczy dodać, że każdy intratniejszy, choć lżejszy, zarobek w tutejszych fabrykach dostaje się tylko Niemcowi.

Wpływ germanizacyi na tutejszą polską ludność tem jest silniejszym, że Niemcy miejscowi biorą przykład i zachętę od mieszkańców sąsiedniego Bielska, miasta na wskróś niemieckiego, połączonego nieznacznym mostem z Białą. Niemiecka ludność obu tych miast, uważa je za jednę całość i nazywa je nawet miastami siostrzanemi *Schwesterstaedte*. — Wrogowie nasi, wiedząc dobrze jak potężny wpływ wywiera teatr na ducha narodowego, wybudowali wspólnemi siłami kosztem przeszło 100.000 złr. gmach teatralny, a powodowani ślepą nienawiścią ku wszystkiemu, co polskie, postawili w akcie erekcyjnym za warunek, że w teatrze tym przedstawienie polskie bezwarunkowo nigdy odbyć się nie może.

Jeszcze w ubiegłym roku widzieć było można w Białej tu i owdzie polskie nazwy ulic. Wskutek uchwały tutejszej rady gminnej zdarła ręka teutońska w polskiem mieście polskie napisy ulic, a zastąpiła takowe wyłącznie niemieckiemi napisami!

Do jakiego zaślepienia doszła u nas nienawiść i buta niemiecka, niechaj posłuży za dowód, że nie zbyt odległe są czasy, kiedy na odgłos polskiej mowy odpowiadano szyderczym śmiechem i plwaniem!

Śród takich to warunków powstała w Białej w roku 1868 „Czytelnia polska“. Celem jej jest krzewienie mowy ojczystej, podtrzymywanie i szerzenie ducha narodowego, opiekowanie się polskimi rzemieślnikami, łączenie Polaków w jedno ognisko, oraz przeciwdziałanie szkodliwym zamachom germanizacyjnym na ludność polską.

Czytelnia polska w Białej to nie zwykłe kasyno małomiejskie, — to reduta, w której Polacy skupiają wszystkie swoje siły, by bronić wszystkiego co nasze, co polskie, a tem samem co każdemu Polakowi i drogie i święte.

Szczupłemi rozporządzając środkami, założyliśmy w Czytelni naszej bibliotekę i zaopatrujemy polskiemi dziełami tak naszych członków, jak również i klasę robotniczą. Urządzaniem przedstawień amatorskich w lokalu Czytelni, staramy się o ile się to da, paraliżować niebezpieczny wpływ teutońskiej muzy na ludność polską, a uroczystem święceniem pamiątek narodowych, przypominamy swoim, oraz naszym wrogom, że byliśmy i jesteśmy narodem, mającym historyczną przeszłość i przyszłość przed sobą — narodem, którego z karty Europy wykreślić nie można i który z ojczystej ziemi, jaką jest Biała, przenigdy wyprzeć się da.

Praca nasza zaczyna zwolna przynosić owoce, a dosyć wspomnieć, że miejscowościom, które do niedawna jeszcze nosiły nadane im przez Niemców nazwy, jak: Alzen, Schreibersdorf, Batzdorf, Kunzendorf, Droesseldorf itp., przywrócono ich pierwotne rodzinne, polskie nazwy: Hałcnów, Pisarzowice, Komorowice, Lipnik, Straconka itp.

Istnienie Czytelni polskiej w Białej i jej działalność jest solą w oku Niemcom, to też każdy z nich z niekłamaną radością powitałby chwilę jej upadku. Wobec coraz to więcej zaostrzającego się antagonizmu Niemców przeciwko wszystkiemu co polskie, łatwo może przyjść do tego, że Niemcy — a ci są niemal wyłącznie właścicielami domów — odmówią wynajęcia lokalu na cele Czytelni.

Wobec tego podniesiono myśl wybudowania własnego domu dla Czytelni. Myśl ta znalazła w naszem szczupłem gronie tem gorliwszych zwolenników, ile że od urzeczywistnienia tejże zawisłe są najistotniejsze cele Czytelni, aby polskich rzemieślników przygarnąć do siebie i wyrwać ich z pod zgubnego wpływu Niemców.

Dzięki ofiarności i należycie zrozumiałemu patryotyzmowi członków Czytelni, a w szczególności hojnym datkom kilku jej członków, oraz posłów polskich w Wiedniu, zebraliśmy na cel powyższy w ciągu lat trzech dosyć pokaźną jak na nasze stosunki sumę 3500 złr. Suma to na pozór dosyć znaczna, atoli zbyt mała, aby przystąpić do urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła. Ponieważ zaś zastęp członków Czytelni składa się niemal wyłącznie z ludzi niezamożnych, a zbieg okoliczności jest tego rodzaju, że do budowy domu w jak najkrótszym czasie koniecznie przystąpić należy, przeto zwracamy się do Was Rodacy, z prośbą o podanie nam bratniej dłoni do urzeczywistnienia tak wzniosłej myśli patryotycznej w tem przekonaniu, że wezwanie nasze znajdzie odgłos wszędzie, gdzie tylko bije serce polskie i że tak instytucye narodowe, jak również i ogół naszych Rodaków przyjdzie nam w pomoc. Pomnijcie, że od naszej dobrej lub złej doli poniekąd i przyszłość Śląska zależy!

Wzywamy Was przeto, nie dajcie upaść instytucyi narodowej, która mimo największych przeszkód, zawsze, silnie i wytrwale blisko przez ćwierć wieku skupiała siły narodowe na kresach Galicyi, około wspólnego sztandaru polskiego, tej instytucyi, która wśród najtrudniejszych okoliczności i pomimo groźnego a bezustannego napierania wrogich nam żywiołów, potrafiła nietylko wiernie przechować, ale i silnie rozniecić świętą iskrę Znicza narodowego polskiego w żywy płomień gorącej miłości Ojczyzny.

Komitet budowy własnego domu Czytelni polskiej w Białej.

Łaskawe datki prosimy przesyłać pod adresem: Czytelnia polska w Białej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·1 mm	739 4 mm	741·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,8	+2°,2	+9°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	SW 2	SW 2
Wilgotność względna (w procentach)	93%	82%	52%
Stan nieba (0 = pog. 10 zup. pochm.)	10	0	10

Uwagi: W nocy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 kwietnia. (Izba poselska.) Wpłynęła petycya przemysłowców z północnych Czech, odnosząca się do uregulowania stosunków robotników, a żądająca ostrego stosowania ustaw prasowych i ustawy o stowarzyszeniach przeciw anarchistycznym dążeniom i żądająca zarządzeń przeciw terroryzowaniu robotników. W petycyi tej żądają przemysłowcy, aby zaprowadzenie Izb robotniczych, urzędów rozjemczych i powszechnego głosowania uczyniono zawisłem od pewnego stopnia wykształcenia robotników. Z kolei odczytano prawno-polityczne oświadczenie Młodoczechów. Posłowie młodoczescy oświadczają w deklaracyi, że uważają za nieodzowny obowiązek wyrazić przekonanie prawne, iż przez wstąpienie do Rady państwa niczem nie uchybiają wielokrotnie uznanemu prawu państwowemu Czech i korony czeskiej i zapewnić ze wszelkiemi siłami będą starać się o to, aby prawu temu uzyskać faktyczne znaczenie i wykonanie.

Pod tem zastrzeżeniem prawnem Młodoczesi są gotowi pracować w Radzie państwa dla dobra całego państwa i wszystkich jego ludów. — Klucz do utworzenia komisyj w Izbie poselskiej ułożono w ten sposób, że do komisyj, składających się z 36 członków, otrzyma lewica 12, klub konserwatywny 10, Polacy 8, Młodoczesi 2, narodowcy niemieccy 2, a klub Coroniniego i dzicy po 1 mandacie. Ten sam stosunek ma być proporcyonalnie zachowanym przy komisyach o mniejszej liczbie członków.

Wiedeń, 13 kwiatnia. Izba poselska podzieliła się na dziewięć oddziałów, które natychmiast się ukonstytuowały i którym przydzielono akty wyborcze przez losowanie. Minister sprawiedliwości przedłożył trzy projekty ustaw, jedną odnoszącą się do sprzedaży ruchomości na raty, drugą o hipotecznem wydzielaniu gruntów na publiczne drogi i trzecią odnoszącą się do jurysdykcyi w gminach przyłączonych do Wiednia. W czwartek posiedzenie.

Wiedeń, 13 kwietnia. Izba panów przyjęła jednogłośnie bez dyskusyi wniosek kardynała Schoenborna o uchwaleniu adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Ustanowiono komisyę z 21 członków do zredagowania adresu. Komisya ta została natychmiast wybraną. Potem nastąpił wybór trzech stałych komisyj: politycznej, jurydycznej i finansowej.

Przyjęto do komisyi kontroli długów państwowych jako członków Hauswirtha i Königswartera, a jako zastępcę członka wybrano Montecuculego. Posiedzenie następne nie zostało naznaczone.

Wiedeń, 13 kwietnia. Poseł Lienbacher zaprosił posłów wszystkich stronnictw, aby wzięli udział w zgromadzeniu wolnych agrarystów, celem omówienia wszystkich wniosków, dotyczących reformy agrarnej i oświadczył, że polityczne zapatrywania stronnictw absolutnie na tem nie ucierpią.

Wiedeń, 13 kwietnia. Jeszcze przed zawarciem traktatu handlowego z Niemcami będzie między Austro-Węgrami a Niemcami zawarta konwencya weterynarska.

Wiedeń, 13 kwietnia. Stowarzyszenie przemysłu artystycznego przedłoży ministrowi handlu sprawozdanie o udziale Austryi w wystawie w Chicago. W tem sprawozdaniu będzie z naciskiem wyrażona chęć przemysłowców do wzięcia szerokiego udziału w tej wystawie, i dołączona umotywowana prośba, aby rząd koniecznie i urzędownie poparł dotyczące usiłowania. Zarazem uprasza się rząd, aby się usilnie wstawił u rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o usunięcie, a względnie o złagodzenie cłowej ustawy Mac-Kinleya, a szczególnie rozporządzenia o wykonywaniu tej ustawy.

Paryż, 13 kwietnia. *Temps* otrzymuje wiadomość z Cannes, że arcyksiężna Stefania, odwiedzi swą siostrę księżniczkę sasko-koburską, a we czwartek pojedzie w odwiedziny do królowej angielskiej w Grasse.

Budapeszt, 13 kwietnia. Dzienniki tutejsze rozpisują się z naciskiem o uspakajającym tonie i o zapewnieniach pokojowych mowy tronowej, oraz o ustępach, poświęconych sprawom handlowo-politycznym.

Nemzet pisze: Ponieważ do tych wszystkich państw europejskich, od których nadchodzą zapewnienia o utrzymaniu pokoju, należy także Rosya i Francya, można więc, licząc także na ich zapewnienia, uważać pokój na razie za zapewniony.

Pester Lloyd pisze: Najwięcej pocieszającym ustępem mowy tronowej jest ten, który mówi o polityce zagranicznej. Ustęp ten w teraźniejszej chwili — po wielu objawach niepokojących i po zatrważających uwagach dzienników europejskich wywiera wpływ tem więcej pocieszający na wszystkich przyjaciół i zwolenników pokoju. Równie zadowalniającym jest ustęp o stosunkach handlowo-politycznych monarchii, który otwiera widoki na wielki kompleks handlowo-politycznych traktatów z państwami zagranicznemi.

Budapester Tagblatt zaś uważa nacisk, położony w mowie na wyrównanie społecznych przeciwności, za objaw szczególnie pocieszający. Chociaż na Węgrzech niema kwestyi socyalnej, mimo to dziennik ten wszelką poprawę stosunków na polu społecznem i ekonomicznem uważa za wzmocnienie Austryi, a na tem zależy wiele także Węgrom.

Budapeszt, 13 kwietnia. (Izba poselska). Ugron interpeluje, czy prawdą jest, że Fajervary wezwał pułkowników obrony krajowej, aby przenieśli się do wspólnej armii, a gdyby tak było, czem usprawiedliwia to postępowanie, sprzeczne z obowiązkami jego i interesami obrony krajowej.

Monachium, 13 kwietnia. Wczoraj o godzinie $6^3/_4$ rano przybył tutaj cesarz austryacki. Na dworcu powitał go książę Leopold, księżniczka Gizela i poselstwo austryackie.

Dortmund, 13 kwietnia. Zgromadzenia górników w Bruch i Dorstfeld nie zgodziły się na uchwały, powzięte na kongresie robotniczym w Paryżu.

Bochum, 13 kwietnia. Zgromadzenie górników pochwaliło zachowanie się delegowanych niemieckich, którzy na kongresie robotniczym w Paryżu oświadczyli się za popieraniem górników belgijskich w czasie ewentualnego bezrobocia.

Rzym, 13 kwietnia. Przybył tutaj Antonelli, (twórca traktatu z Abissynią) i miał konferencyę z Rudinim.

Rzym, 13 kwietnia. W sprawie telegramu waszyngtońskiego, wszechstronnie komentowanego, *Opinione* nadmienia, że ostatnim aktem zatargu włosko-amerykańskiego, była nota Rudiniego, zawierająca żądanie wprowadzenia zgodnego z ustawą śledztwa przeciw winnym w morderstwie w Nowym Orleanie. Jeżeli Blaine na tak proste i uczciwe żądanie odpowiedzi stanowczej dać nie może, to rząd włoski, nie biorąc na siebie odpowiedzialności, spokojnie, bez skazy i groźby, może czekać końca tego dziwnego milczenia.

Medyolan, 13 kwietnia. Zebranie radykalnych socyalistów uchwaliło konieczność zamanifestowania święta robotników dnia 1 maja.

Paryż, 13 kwietnia. Dzienniki francuskie *Siècle* i *Journal des Débats* podnoszą z zadowoleniem z austryackiej mowy tronowej ustępy, pełne nadziei utrzymania pokoju. Są one tem większego znaczenia, że właśnie w ostatnich dniach część prasy zagranicznej sytuacyę dyplomatyczną nieco w posępnych przedstawiała barwach. *Siècle* chwali jasność ustępów, w których jest mowa o traktach handlowych i zwraca na nie uwagę prezesa francuskiej komisyi cłowej Meline'a.

Paryż, 13 kwietnia. *Temps* donosi, że minister spraw zagranicznych polecił wydać prezydentowi Balmaceda jako jedynemu uznanemu reprezentantowi, trzy okręty chilijskie, we Francyi wybudowane.

Londyn, 13 kwietnia. *Standard* pisze: Austryacka mowa tronowa wykazuje bez wątpienia, że najpierwszem życzeniem obudwu dworów, wiedeńskiego i berlińskiego, jest przeszkodzenie waśni albo przynajmniej odwleczenie tejże. Osobista miłość pokoju cara jest znaną. Mimo tego nie wolno nam zapominać, że Rosya sama pierwsza dała powód do nowych zbrojeń na półwyspie bałkańskim i w zagrażający sposób gromadzi wojska na granicy austryackiej. Na te ruchy wojsk nie należy zanadto bardzo zważać, ale nie można ich także ignorować.

Belgrad, 13 kwietnia. Na sobotniem posiedzeniu skupczyny, które było nadzwyczaj burzliwe, odczytano najprzód list Milana do regencyi. Milan oświadcza, że w interesie spokoju i porządku opuszcza Serbię, aż do pełnoletności króla Aleksandra.

Radykalny poseł Radoranivic wniósł, aby natychmiast rozstrzygnięto sprawę Natalii i aby prezes skupczyny przedłożył projekt rezolucyi. Liberalni Garaszanin i dyssydenci radykalni odpierają ten wniosek, który przyjęto jednak małą większością.

Następnie prezes przedkłada rezolucyę w myśl powyższego wniosku. Wywołuje to kilkugodzinną gorącą dyskusyę, w której mowcy opozycyjni, a między nimi Garaszanin piętnowali rezolucyę, jako przeciwną konstytucyi i ustawie, oraz jako akt gwałtu. Odrzucenie wniosku opozycyi, aby głosowanie odbyło się imiennie, wywołało półgodzinne zamieszanie, w którem brały udział także galerye oklaskujące mowy Garaszanina. W końcu przyzwolono na udzielenie Milanowi zaliczki miliona na jego listę cywilną na trzy lata naprzód. Uchwała zapadła po gwałtownej dyskusyi małą większością głosów.

Belgrad, 13 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny cofnięto zapowiedzianą interpelacyę w sprawie zaalarmowania całego garnizonu. Skupczyna została zamkniętą z polecenia regencyi.

Ateny, 13 kwietnia. Jakkolwiek pogłoski o przejściu księżniczki Zofii na prawosławie jeszcze urzędownie nie zostały potwierdzone, to jednak można je uważać za pewne. Ceremonia kościelna odbędzie się prawdopodobnie w wielkim tygodniu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 kwietnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	50
Zjednoczony dług w srebrze	92	50
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	101	75
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	301	75
Londyn	115	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	21½
Dukaty austryackie	5	48
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	97½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Pogrążeni w smutku ciężkim i żałobie po stracie naszej najdroższej (żony, matki) śp. Julii z Baneckich, składamy na tem miejscu najserdeczniejsze dzięki wszystkim życzliwym za wyrazy pociechy i współczucia; w szczególności Wielm. panu drowi Aleksandrowi Bonorskiemu docentowi chirurgii na wszechnicy Jagiellońskiej za pełne gorliwości i poświęcenia starania w tej nieuleczalnej chorobie, Przew. duchowieństwu parafii N. M. Panny, OO. Reformatom i Kapucynom, Bractwom i Cechom, Przyjaciołom i Znajomym za oddanie ostatniej posługi; w ogóle wszystkim z głębi serca wyrażamy „Bóg zapłać.“

Andrzej Bernacki mąż.
Marya i Stefan Bernaccy dzieci.

LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie, poleca **stoły, ławki i krzesła ogrodowe składane,** noże, scyzoryki itp. towary angielskie, **wyroby z alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie,** oraz wszelkie **naczynia kuchenne.** 943 1 11

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu L. Czyńskiemu właścicielowi parowej fabryki pierników i sucharków w Jarosławiu.

Nie mogłem uwierzyć, że na mój katar żołądka, na który porady szukałem bezskutecznie u największych powag lekarskich, znajdę skuteczny środek w pańskim pierniku hygienicznym, dlatego dłuższy czas opierałem się namowom pańskiego zastępcy (p. K. Domoin) we Lwowie, bo do tej kuracyi nie miałem zaufania. Dzisiaj jednakże żałuję, że pierwej nie nabrałem zaufania do pańskiego znakomitego piernika hygienicznego, który po krótkim przeciągu czasu przyniósł wielką ulgę w mych cierpieniach i wzmocnił mój osłabiony żołądek.

Czuję się w obowiązku polecać moim znajomym pański nieoceniony piernik hygieniczny, jako jedyny środek na dolegliwości żołądka, a za dobrodziejstwo uleczenia podziękować Panu w insomacie. Czynię te z wdzięczności, a zarazem składam podziękowanie pańskiemu zastępcy, który mnie namówił do użycia tego piernika hygienicznego. Z szacunkiem

Mieczysław Janiszewski.
wł. realności w Dzurkowie o. p. Obertyn.

32-krotnie premiowana 947 1 13

parowa fabryka pierników i sucharków L. Czyńskiego w Jarosławiu

na liczne zapytania donosi, że **piernik hygieniczny**, który okazuje się tak skutecznym w dolegliwościach ieniwego trawienia, jak katar żołądka, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie, wzdęcia, kongestye, obstrukcye, hemoroidy itp., jest do nabycia po 20 cnt. za sztukę (z opisem użycia) nietylko **w składach fabryki** we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Jarosławiu, ale po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośna tablica jest umieszczona.

Stanisław Przybylski

Kraków, Rynek, linia A—B, 46,

poleca po fabrycznych cenach

Wyroby z chińskiego srebra, noże, widelce, łyżki, tace, cukierniczki, lichtarze, kandelebry i t. p.

Dywany angielskie, na metry, bardzo piękne i praktyczne.

Wieńce grobowe, batystowe i metalowe wraz z szarfami.

Cenniki darmo i opłatnie. 636 1 3

Telegrafować: „Przybylski, Kraków, A—B".

Urząd pocztowy w Pilźnie

poszukuje od **1 czerwca**

rutynowanego ekspedytora

z uzdolnieniem telegraficznem.

Kandydowani mają pierwszeństwo i lepsze warunki. — Zgłoszenia rekomendowane pod adresem **Emmnowicz.** 917 1 3

Poszukuje się do nabycia

majątku ziemskiego

z łąkami i lasem, w zachodniej Galicyi. Bliższe zgłoszenia pod lit. **S. Z.** poste restante **Żmigród.** 916 1 3

Poszukuje się spólniczki do sklepu z małym kapitałem. 935 1 3
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

MARYA BOURGON
ulica Szewska, L. 4, I piętro,
sprzedaje
konfekcye damskie, ubiory dziecinne
i inne tym podobne rzeczy **po bardzo niskich cenach.** 934 1 5

Zdolnych oficyalistów itp.

w wielkim wyborze ma do polecenia **Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach.**

Majątek za 500.000 złr. do sprzedania. 927 1

Dzierżawa folwarku

w Libiążu

190 morgów roli i 22 morgów łąk, od **1 lipca b. r.** 932 1 3

Bliższa wiadomość w Administracyi **Bobrek** ostatnia poczta Oświęcim.

Pomocnik

z handlu galanteryjnego lub towarów mieszanych, znajdzie miejsce w handlu **Wilhelminy Zabierowskiej w Jaśle.** 942 1 4

Restauracya

w hotelu Pollera, przy ulicy Szpitalnej, naprzeciw nowobudującego się teatru, jest do **wydzierżawienia z dniem 1 lipca 1891 r.**

Bliższej wiadomości udzieli **zarząd hotelu.** 945 1 3

Biuro wywiadowcze Wład. Świderskiego
w Tarnowie
poszukuje 839 77 0
dzierżaw
do 400 morgów i
majątków
od 30—50.000 złr.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 836 4 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi, odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę. **Otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października. 30 do 25° R. ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie**, w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach,** itd. Zakład posiada **kąpiele basenowe, parówki, do nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektrykę.** Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye ze salonami obiadowemi, kawiarnianemi i bilardowemi, salon leczniczy muzyka, biblioteka** itd. Ceny przystępne wedle taryfy. **Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest. Począwszy od dnia 1 maja** kursuje **omnibus** dla wszystkich pociągów stacyi **Zabok-Krapina-Töplitz.** Cena od osoby 80 ct. Od stacyi kolei południowej **Pöltschach kursuje codziennie omnibus pocztowy** po nadejściu wiedeńskiego pociągu **o godzinie 9½ rano, cena jazdy od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udzieli **dyrekcya** i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingierl** tamże i **współwłaściciel p. Jakób Badl w Wiedniu, Neubau Schottenhofgasse Nr. 3. Broszury o kąpielach** są do nabycia **w księgarniach, a prospekta w Dyrekcyi.**

Krapina-Töplitz, w kwietniu 1891 roku. 925 1 5

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład:

Szymański Adam. **Szkice.** Tom I: zawiera 1) Srul z Lubartowa. 2) Pan Jędrzej Krawczykowski. 3) Maciej Mazur. 4) Stolarz Kowalski. 5) Przewoźnik. **Cena 1 złr. 40 centów.**

— **Szkice.** Tom II: zawiera 1) Hanusia. 2) Dwie modlitwy. **Cena 2 złr.**

Filipkiewicz Dr. Stefan. **Cieplice Trenczyńskie na górnych Węgrzech.** Zakład zdrojowo leczniczy wód siarczanych ciepłych i gorących. **Cena 50 centów.** 830 3 3

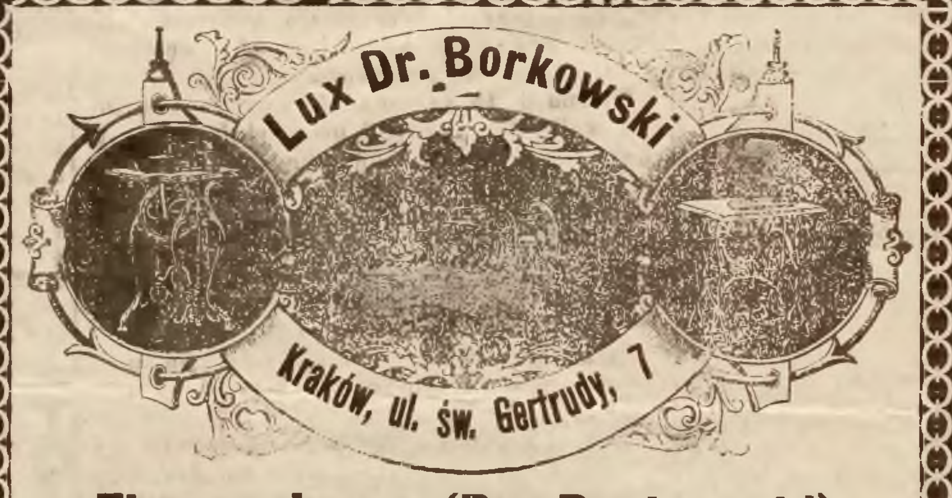
Rękawiczki glacé i duńskie

damskie i męskie

w najlepszym gatunku, z fabryki J. E. Zachariasa,

poleca **handel**

EUG. SMIDOWICZA
w Krakowie, Sukiennice, L. 29. 874 2 6



Firma „Lux" (Dr. Borkowski)

Kraków, ul. św. Gertrudy, 7,

Skład fabryczno-hurtowny wszelkich maszyn do szycia,

do guzików, do haftu, do sznureczkowania, do wyrobów pończoszkowych,

po cenach rzeczywiście fabrycznych, tj. od 30% do 50% niższych niż konkurencyjnych, poręka 6 do 10-letnia. Jako dowód znakomitości wyrobów okoliczność, iż firma każdą swoją maszynę w pełnej wartości do 3 miesięcy do wymiany na powrót przyjmuje! — Wymiana starych maszyn w całości lub częściowo na nowe, za nader mierną dopłatą.

Sprzedaż na raty i na kredyt od 50 cnt. tygodniowo i od zadatku 2 złr. począwszy.

Świeżo nadszedł transport 120 nowych maszyn, a to krawieckich 9 modeli, modniarskich 5 modeli, szewskich i rymarskich 14 modeli, siodlarskich 2 modele, rękawiczniczych 3 modele, o czółenkach obrączkowych 7 modeli, a jako nowość jedynie u firmy „Lux" do nabycia **maszyny uniwersalne** modelu Singera A, B, Medium A. i B., Titania A. i B., szyjące 11 ściegami (wszelkiemi istniejącemi), przytem obrabiająca i ryglująca maszynowem urządzeniem (nie aparatem) 1600 dziurek od guzików w płótnie, wełnie, jedwabiu, suknie, korcie i skórze (stosownie do modelu) dziennie, haftująca i cerująca znakomicie; poręka lat 8. Ceny najniższe, jednak te maszyny tylko za gotówkę lub za połowę gotówką i resztę do 3 miesięcy, od 55 złr. począwszy. Cenniki na żądanie franko i opłatnie. Fotografie specyalnych maszyn za złożeniem 50 centów od sztuki, którą to kwotę w razie kupna się bonifikuje.

Agentów, zastępców i podróżnych poszukuje się.

Osobne plakaty ogłoszą otwarcie drugiego składu w śródmieściu. 876 5 0

Lux (Dr. Borkowski).

Za złr. 3.50 **można się uszczęśliwić** przez udział w przedsięwzięciu przez państwo zagwarantowanem. Szczegóły i prospekta rozsyła gratis

Samuel Seckscher senr.,
Interes bankowy, Hamburg. 924 2 5

Asystent farmacyi

poszukuje miejsca do października, lub na sezon w miejscu kąpielowem. Zgłoszenia pod lit. **F. P.** do Administracyi „N. Reformy". 886 3 3

Agencya Stefanii Szurek

w Krakowie, Rynek główny, L. 5, II piętro,
poleca sumiennie 377 10

nauczycielki i bony
różnej narodowości.

Eine Norddeutsche der polnischen Sprache unkundig — **sucht Stelle als Bonne auf's Land.** Gef. Offerte bitte unter **L. R. 100** an die Expedition der „N. Reforma". 902 2 3

Magazyn J. Lipczyńskiego

Kraków, ul. Grodzka, L. 3, I piętro,
otrzymał 910 2 3
nowości na sezon wiosenny i letni.

Od 1 maja poszukuje

pomocnika

c. k. geometra z Wieliczki. Płaca miesięczna 24 złr. Pierwszeństwo mają, którzy już w tym zawodzie pracowali. 882 3 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. E.** poste restante **Podgórze.** 883 3 3

Pisarz gminny potrzebny jest do załatwiania wszystkich spraw gminnych, z roczną pensyą w kwocie 250 złr. oprócz ubocznych dochodów. Reflektujący mogą wnieść podania oraz świadectwa zdolności i moralności **do końca kwietnia b. r. do urzędu gminnego w Radłowie.** 878 2 3

PRACOWNIA
Sukien Damskich
MARYI NITSCHOWEJ
ulica Szewska, L. 21, I piętro,
w miejscu dawnego magazynu Mme Anna,
wykonuje 888 3 3
wszelkie roboty w zakres strojów damskich wchodzące, podług najświeższych modeli, starannie, gustownie i w jak najkrótszym czasie.
Modele paryskie.
Ceny umiarkowane.

Suczka **biała — maleńka — pincz, czarny nos i oczy,** zginęła dnia 4 kwietnia.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do **pralni chemicznej, ulica Bracka, 7, w podwórzu, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.** 912 2

Pierwszy i jedynie prawdziwy skoncentrowany słodowy ekstrakt Jana Hoffa.

Jedyny środek dla suchotników, przeciw astmie, w chorobach szyi i gardła, w nerwowym kaszlu, w koklusu, w chron. katarach, skrofułach, szczególniej dla osób nielubiących lub nienoszących piwa.

Przez 43 lat istnienia odznaczony 76 razy przez cesarzy, królów, książąt itp., co może stanowić rękojmię dla używających, że jest to środek jedyny i rzeczywiście uzdrawiający, znakomity i powszechnie użyteczny.

Ulubiony napój książąt. — 43 lat istnienia. — Codziennie podziękowania od uleczonych pacyentów.

Pierwsza i jedynie prawdziwa uzdrawiająca i wzmacniająca siły

słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa.

Uzdrawiająca i wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe, pomaga w niedokrwistości, wycieńczeniu, osłabieniu, braku apetytu i snu.

W ciągu 43 letniego istnienia fabryki 76 razy wyszczególniona była przez cesarzy, królów, książąt itp. jest pewną rękojmią dla konsumentów co do leczniczych własności, doskonałości i powszechnego użytku.

Choroby w tym czasie panujące:

jak kaszel, katar, zapalenie błony śluzowej, boleści żołądka, suchoty płucne, uwiąd, niedokrwistości, skrofuły i słabości kobiece itp. potrzebują skutecznych środków, któremi są od 43 lat chlubnie znane fabrykaty **Jana Hoffa,** a mianowicie: słodowy ekstrakt, piwo zdrowia, słodowa czekolada zdrowia, i słodowe cukierki piersiowe.

Do pana Jana Hoffa

jedynego wynalazcy preparatów, zwanych od jego nazwiska słodowemi, cudownie leczącemi preparatami **Jana Hoffa**, królewskiego radcy komisyi, posiadacza austryackiego złotego krzyża zasługi z koroną i 76 innych wyższych odznaczeń, kawalera wysokich orderów i nadwornego dostawcy bardzo wielu panujących domów europejskich, mieszkającego **w Berlinie, w Wiedniu, śródmieście, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Skuteczne działanie tych środków daje tak dosadną pewność uzdrowienia, że najpoważniejsi lekarze polecają ich używanie w wszelkich możliwych słabościach. Podczas gdy zazwyczaj chory coraz bardziej słabnie i coraz gorzej trawi, to, używając słodowego ekstraktu Jana Hoffa, zyskuje siły, przytem łatwo go trawi, gdyż słodowa czekolada działa pożytecznie wzmacniająco i ożywczo dla organizmu. Odczyszcza ona i odświeża krew, a nietylko utrzymuje chorego przy zdrowiu, ale zapobiega powracającym napadom szkodliwym.

Herzberg 18 października. Ponieważ cierpię na astmę i dolegliwości brzucha, na którą to słabość zalecają powszechnie pańskie słodowe preparaty, a szczególniej **skoncentrowany, słodowy ekstrakt,** i usuwające kaszel zaflegmiony **piersiowe cukierki słodowe,** zamawiam sobie niniejszem te uzdrawiające środki. *A. Ermel.*

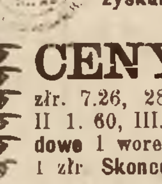
Berlin. Cierpiąc od lat wielu na żołądek, niezdolny już prawie do trawienia, nakłoniony zostałem licznemi wiadomościami o wyleczeniu tylko wskutek używania **słodowego ekstraktu piwa zdrowia** Jana Hoffa, użyć także tego środka, jako ostatnie remedium i radośnie konstatuję, że w krótkim czasie stan mego zdrowia znacznie się polepszył. — Dzięki bowiem temu niezrównanemu słodowemu ekstraktowi piwa Hoffa powróciłem do zdrowia i mogę trawić wszystkie potrawy. *Nauen,* maszynista, Augustastrasse 21.

Zehden. Pański **słodowy czekoladowy proszek** dla niemowląt przydał mi się wybornie także w mojej rodzinie i dlatego też proszę znowu o przysłanie mi tegoż. *O. Grosse.*

Müglitz. Pański **słodowy czekoladowy proszek** zachował moje słabowite dziecko przy życiu; czuje się ono bowiem teraz znacznie lepiej, niż przedtem i zażywa go chętnie (powtórne zamówienie). *S. Grätzer.*

Grünhagen. Wprawdzie działanie pańskich wybornych preparatów, szczególniej **piwa słod. i czekolady słodowej** w wielu cierpieniach, jest powszechnie znane, przecież muszę dodać, że te znakomite uzdrawiające preparaty, usunęły także boleść żołądka. Brak apetytu zniknął, a powróciła strawność. **Piersiowe cukierki słodowe** zaś usunęły mi zupełnie kaszel. *Grunewald,* właściciel dóbr.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem i fałszowaniu, przestroga P. T. Publiczności dla własnego bezpieczeństwa przy zakupnie.



Trzeba się strzedz przed oszustwami, to jest bezwartościowemi naśladownictwami i uważać na oryginalną markę ochronną (podobizna i podpis wynalazcy Jana Hoffa), która musi się znajdować na wszystkich etykietach prawdziwych preparatów Jana Hoffa. Przez lat 43 używanie tych preparatów zdrowia i odżywiania, okazało tak zbawienne skutki, w odzyskaniu i utrzymaniu zdrowia jakiem pochlubić się nie może żaden środek leczniczy, na którą to okoliczność tak chory jak i lekarze raczą zwrócić uwagę.

CENY słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia,** ze skrzynką i butelkami; 6 butelek złr. 3.88, 13 butelek złr. 7.26, 28 butelek złr. 14.60, 58 butelek złr. 29.10, ½ kilo **słodowej czekolady** I. 2.40 II 1.60, III. 1 złr. Przy większych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 cnt. (także ½ i ¼ woreczka). **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 złr. **Skoncentr. ekstrakt słodowy** 1 flaszka złr. 1.12 i 70 cnt. **Gotowa słod. kąpiel** 80 ct.

Telefonu Nr 292 który jest połączony także z innemi liniami.

Można dostać we wszystkich aptekach, drogueryach i większych renomowanych handlach. Poniżej 2 złr. nie wysyła się obstalunków.

Pierwsze i jedynie prawdziwe

słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa.

Najlepszy napój przynoszący ulgę i podtrzymujący zdrowie, używany w chorobach chronicznych dla osłabionych i cierpiących na żołądek, suchotników, w wycieńczeniu, niedokrwistości, skrofułach i słabościach kobiecych.

Przez lat 43 istnienia tego wyrobu, 76 razy wyszczególnione przez cesarzy, królów, książąt itp co może stanowić dostateczną gwarancyę dla używających, iż jest to środek rzeczywiście wzmacniający, niezrównany, a więc nader pożyteczny.

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyku, A. Siedleckiego, E. Stokmara: J. Wiśniewskiego: droguera:** w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.** 512 1 12

Pierwsze jedynie prawdziwe i usuwające flegmę piersiowe słodowe cukierki Jana Hoffa.

Prawdziwe tylko w błękitnym papierze. Usuwają flegmę i odwilżają. Jedyne i niezrównane przeciw kaszlowi, wysuszeniu, w chbach piersiowych, przeciw zaziębieniu i w chorobach narządów oddech.

Przez 43 lat istnienia odznaczone 76 razy przez cesarzy, królów, książąt itp., co może stanowić rękojmię dla używających, że jest to środek jedynie i rzeczywiście uzdrawiający, znakomity i powszechnie pożyteczny.

Setki tysięcy ludzi, którzy utracili już nadzieję odzyskania zdrowia, odzyskali takowe, a tylko przez używanie preparatów słodowych Jana Hoffa.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 51 0

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika „SPORT"

915 2 3

który w ilości 2.000 egzemplarzy w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicyi, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 ct. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty Administracya **„Sportu", ul. Floryańska, 32, I piętro.**

Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Chodniki, Dywany, Kapy, Serwety, Firanki

otrzymał w wielkim wyborze
i poleca 474 2 0

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Zdolny młody pomocnik

z chlubnemi świadectwami, z praktyką w handlu korzenno galanteryjno-żelaznym obeznany, poszukuje **zaraz umieszczenia.**

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod lit. **F. B. 30.** 913 2 3

Poszukuję

spólnika

z kapitałem 6 do 7.000 złr., do nieryzykownego interesu industryi żelaznej, przynoszącego co najmniej 50% czystego zysku, którybym prowadził. Łaskawe zgłoszenia upraszą pod lit. **A. R. 50** poste rest. **Rymanowa.** 807 3 3

Papę dachową

najlepszej jakości po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 5 10

Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Zarząd dóbr Przyłęż poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 złr. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 10 0

Pierwszy wiedeński specyalny

Zakład czyszczenia i odnawiania ubiorów męskich i damskich, uniformów i wszelkich materyałów modnych

poleca się Szanownej P. T. Publiczności przy **ul. Grodzkiej, L. 3, w Krakowie.**
Cenniki na żądanie franco. 499 19 20

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr. 50 ct.** poleca

J. Bulsiewicz,
661 5 10 **Skład nasion w Bochni.**

Zarząd dóbr Zassów pod Czarną

poszukuje do nabycia 868 4 4

kilkanaście krów lub jałówek.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.